

Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym
wynagrodzeniem sprzedaży

Wydanie B.

Prenumerała poczt. zł **120**
przez roznosiciela zł **130**

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Rok V

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Poniedziałek, dnia 20 czerwca 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 167

Proces Doboszyńskiego

Akt oskarżenia zarzuca mu, że usiłował pozbawić państwo polskie niepodległego bytu przez to, że był agentem niemieckiego wywiadu, że inspirował społeczeństwu polskiemu faszyzm, że działał w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych i że w kraju organizował ośrodek dywersji i wywiadu skierowany przeciw Polsce Ludowej

W sobotę rozpoczął się w Warszawie w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, sławnego działacza endeckiego i ONR-owskiego, Adama Doboszyńskiego, który był m. in. organizatorem „marszu na Myślenice”, oraz szeregu pogromów antysemitów.

Akt oskarżenia zarzuca Doboszyńskiemu, że bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy nawiązał kontakt z centralą wywiadu niemieckiego w czasie swego pobytu w Berlinie w lutym 1933 r. Akt oskarżenia omawia następnie działalność osk. Doboszyńskiego jako agenta hit-

lerowskiego na terenie Polski do 1939 r., a następnie wśród emigracji polskiej we Francji i Anglii. Po wojnie osk. Doboszyński nawiązał kontakty z wywiadem anglosaskim i 23 grudnia 1946 r. przedostał się nielegalnie w

okolicach Cieszyna do Polski. Na terenie kraju — pod fałszywym nazwiskiem Władysław Więcek — osk. Doboszyński usiłował organizować nielegalną organizację pn. „Stronnictwo Narodowo-Katolickie”. Osk. Doboszyński został aresztowany 3 lipca 1947 r. w chwili, gdy oczekiwał na nawiązanie kontaktu z bandą NZS — Burego i wstąpienie w jej szeregi.

Szczegółowe streszczenie aktu oskarżenia zamieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

W konkluzji akt oskarżenia zarzuca osk. Doboszyńskiemu

W okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić państwo polskie niepodległego bytu przez to, iż:

1. w okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r. działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu, w wykonaniu zadań których podjął się w lutym 1933 r. wobec przedstawiciela wywiadu niemieckiego Paula w Berlinie oraz dalszych poleceń udzielanych mu przez rezydentów niemieckiego wywiadu Wołoszyńskiego i Szuraka za wynagrodzeniem w wysokości 1.000 zł miesięcznie na terenie Polski:

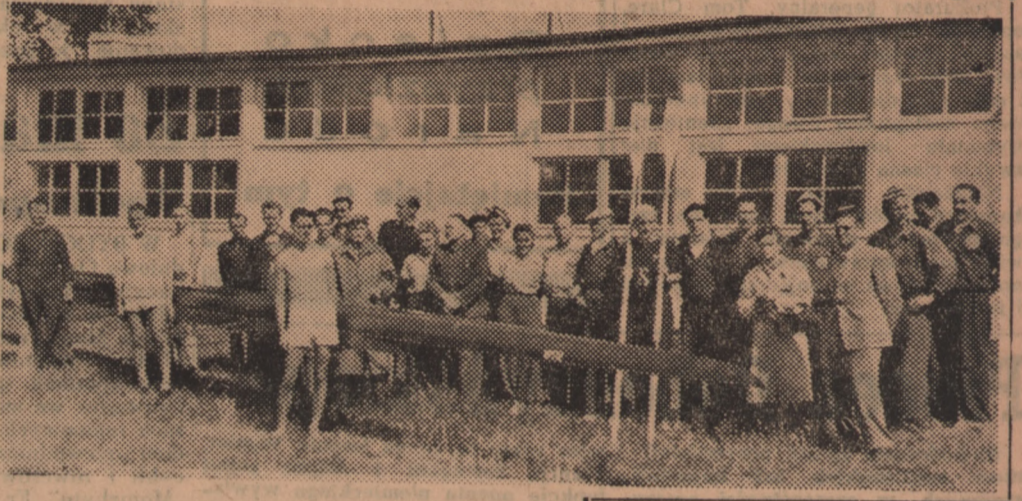
a) udzielał wywiadowi niemieckiemu systematycznych informacji o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Polski;

b) poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. obozu narodowego, w celu przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszyzmem, jak również w celu podważenia gotowości obronnej państwa polskiego inspirował społeczeństwu polskiemu faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponadto pogromy antysemitów.

2. W okresie od 22 lipca 1944 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio w Polsce, działając w interesie i na

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Wioślarze przygotowują się do meczu ze Szwecją



W Łęgowie pod Bydgoszczą trwa obóz przygotowawczy polskich wioślarzy przed międzypaństwowym meczem ze Szwecją, który odbędzie się w Sztokholmie w dniu 2 lipca. Przewidziani do reprezentacji Polski wioślarze otrzymują ostatni szlif pod kierunkiem trenera Brzezińskiego. Obóz treningowy odwiedził ostatnio prezes PZTW dr Tilgner, dyrektor Woj. Urz. KF mjr Matuszewski i kapitan sportowy PZTW Cegielski, aby się przekonać o stanie przygotowań do ważnego występu naszych reprezentantów zagranicą. Na zdjęciu widzimy wioślarzy wśród uczestników obozu wioślarskiego.

Przed Kongresem Św. Fed. Zw. Zaw.

MEDIOLAN przygotowuje się do II kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, który rozpocznie się 27 bm. i trwać będzie do 10 lipca. Obrady kongresu odbywać się będą w Pałacu Sztuki.

W kongresie wezmą udział delegacji 64 krajów. Delegacja Chin wyzwoleńców składać się będzie z 26 przedstawicieli.

Porządek dzienny obrad przewiduje dyskusje nad dwoma zasadniczymi zagadnieniami: 1) akcji SFZZ i krajowych związków zawodowych, należących do niej, w obronie interesów ekonomicznych i socjalnych pracowników; 2) ogólnej polityki i działalności SFZZ w sprawie międzynarodowej jedności związkowej, walki o pokój i obrony praw demokratycznych wszystkich narodów.

Wycieczka chłopów polskich do ZSRR

W SALI ZNP odbyła się 18 bm. odprawa dla uczestników wycieczki chłopów polskich udających się na dwutygodniowy pobyt do ZSRR, 420-osobowa grupa chłopów i chłopów z całego kraju zwiedzi Ukrainę radziecką, ośrodki przemysłowe i kołchozy, zapozna się ze zdobyczym rolnictwa radzieckiego, ze szkolnictwem i oświatą.

Prasa węgierska o przyjaźni węgiersko-polskiej

PRASA węgierska zamieściła liczne artykuły, poświęcone rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Republiką Węgierską i Rzeczypospolitą Polską.

Konflikt brytyjsko-amerykański zaostrza się

KONFLIKT brytyjsko-amerykański na tle układu handlowego Wielkiej Brytanii z Argentyną przybrał szczególnie ostrą formę, gdy administrator planu Marshalla — Hoffman, zaatakował otwarcie układ brytyjsko-argentyński, oświadczając, że „użyje on wszelkiej presji” w celu niedopuszczenia do zawarcia tej lub podobnych jej umów. Bezpośrednio po tym oświadczeniu odbyły się w Waszyngtonie rozmowy między rzecznikiem brytyjskim do spraw handlowych Taylorem a zastępcą amerykańskiego sekretarza stanu — Thorpem. Treść tych rozmów nie została oficjalnie podana do wiadomości.

no posiedzenie w celu „omówienia pewnych szczegółów”.

Po tym posiedzeniu konieczna będzie ponowna „konsultacja Londynu”.

Sprawa układu handlowego argentyńsko-brytyjskiego i niedwuznaczna rola Waszyngtonu — odbyły się głośnym echem w Anglii. Wiele się mówi o monopolu eksportowym Stanów Zjednoczonych i o możliwości rewizji pomocy marshallowskiej dla W. Brytanii.

Robotnicy portowi w Genui strajkują

17 bm. rozpoczął się w Genui o godz. 8 rano strajk robotników portowych. 140 okrętów włoskich, znajdujących się w porcie, zostało unieruchomionych.

Związek robotników portowych w wydanym komunikacie stwierdza, iż przyczyną strajku jest odrzucenie postulatów robotniczych w sprawie polepszenia warunków pracy.

Węgry wypowiadają układ gospodarczy z Jugosławią

JAK DONOSI węgierska agencja telegraficzna, rząd węgierski wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której wypowiada zawarty w dniu 24 lipca 1947 r. 5-letni układ węgiersko-jugosłowiański o współpracy gospodarczej między obu krajami.

Nota węgierska podkreśla, że przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego systematycznie opóźniali dostarczanie koniecznych danych technicznych i nie wywiązali się w wyznaczonym terminie z dostaw rozmaitych artykułów, przewidzianych w układzie.

Jednym z najjaskrawszych dowodów złej woli rządu jugosłowiańskiego jest fakt, że Jugosławią od szeregu miesięcy nie dostarczyła

Węgrom przewidzianej w ramach układu 5-letniego rudy żelaznej, co zakłóciło produkcję żelaza i stali na Węgrzech. Wobec takich okoliczności — stwierdza nota węgierska — ustały te przesłanki, którymi kierował się rząd węgierski, podpisując 5-letni układ o współpracy gospodarczej z Jugosławią.

Układ ten mógłby być zrealizowany tylko wtedy, gdyby oba kraje kroczyl drogą do socjalizmu. Jednakże Jugosławią już z tej drogi zesła.

Stracenie Jaegera

W DNIU wczorajszym o godz. 18 stracony został przez powieszenie na dziedzińcu więzienia poznańskiego zastępca namiestnika b. Warthelandu Greisera — August Fryderyk Christian Jaeger, który w dniu 20 grudnia ub. r. wyrokiem Sądu Okręgowego skazany został na karę śmierci. Egzekucja odbyła się w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, protokolanta i duchownego. (H).

Dookoła stosunków Kościoła i Państwa w Czechosłowacji

W ZWIĄZKU z powołaniem do życia ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej w Czechosłowacji, do siedziby komitetu w Pradze napływają liczne rezolucje i depeche, domagające się podjęcia rokowań między Kościołem a Państwem.

Autorzy rezolucji, wśród których znajdują się duchowni katolicy, wyrażają poparcie dla inicjatywy komitetu akcji katolickiej, stwierdzając, że stosunki między Państwem i Kościołem powinny być oparte na zasadach lojalności i współpracy.

Transport mięsa

DO PORTU gdyńskiego wpłynął norweski motorowiec m/s „Bratęg” z ładunkiem 200 ton mięsa wieprzowego z Danii dla Centrali Mięsnej.

Jeszcze tylko kilka dni

przyjmują listonosze i placówki pocztowe wpłaty na prenumeratę zleconą „IKP”

na lipiec

Cena prenumeraty zleconej wynosi 120 zł.

Przypominając o tym naszym Czytelnikom, prosimy Ich równocześnie o zjednywanie nam nowych abonentów.

W LIPCU ROZPOCZNIEMY Druk Nowej Sensacyjnej Powieści, która w okresie letnim uprzyjemni pobyt na wczasach.

Czytelnicy nasi wyjeżdżający na wczasy mogą sobie zapewnić dostawę „IKP” o ile zawiadomią o zmianie adresu wydawnictwo.

Zeznania Doboszyńskiego

Rozprawie przewodniczy ppłk. Szyliński. Oskarżenie wnosi prok. płk. Zarakowski, obrońcą jest adwokat Maślanko. Za zgodą stron uznano za odczytany akt oskarżenia — ograniczając się do odczytania konkluzji, po czym oskarżony Doboszyński — wysoki, szpakowaty, o spokojnej twarzy, w okularach — podaje swe personalia. W obszernych wywodach oskarżony, który nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, podaje swój szczegółowy życiorys.

19 armia Kuomintangu przeszła na stronę armii ludowej

JAK DONOSI Agencja Nowych Chin — dowódca 19 armii Kuomintangu, która stacjonuje obecnie w prowincji Hupeh, w liście przesłanym

na ręce Mao Tse Tunga i dowódcy naczelnego Armii Ludowej Czu-Teh wyraził gotowość przejścia wraz z wszystkimi żołnierzami na stronę Armii Ludowej, aby w jej szeregach wziąć udział w wyzwoleniu całych Chin spod władzy Kuomintangu.

W N. JORKU odbyła się manifestacja na rzecz Chin Ludowych zorganizowana przez „komitet przyjaźni amerykańsko-chińskiej”. Ponad tysiąc uczestników manifestacji domagało się, aby rząd USA uznał Chiny Ludowe i zawarł z nimi układ handlowy.

Wystawa grafiki polskiej w Waszyngtonie

AMBASADOR R. P. Winiewicz w towarzystwie dyrektora biblioteki Kongresu amerykańskiego Ewansa utworzył wystawę grafiki polskiej i ilustracji książkowej złożoną z ponad 100 eksponatów.

Jak oni to pojmują

Jak donosi „Le Monde” M. Velde, prezydent komisji ankietyjacych o dzialalnosciach antyamerykanskich tak wyrazil sie o wyroku w sprawie Eislera: „Nalezny na prawde zalowac, ze rzadz angielski przyjmuje pomoc amerykanską, lecz odmawia nawet tak malej przyhelgi”.

Reprezentant stanu Ohio do kongresu amerykanskiego Brown wykrzyknal:

„Jaka wdziecznosc! Jaki wespaniaty przyklad miedzynarodowej wspolpracy. Jaka demonstracja wdziecznosc ze strony rzadu angielskiego za usstepstwa, ktore im poczynilismy”.

Prokurator generalny, Tom Clare, opierajac sie na autorytecie dolarowej sprawiedliwosci dodal do tych kwiatow amerykanskiego humanitaryzmu i szacunku dla prawa miedzynarodowego nastepujaca uwaga: „Sentencja trybunalu londyńskiego jest niezwykle ciasna i formalna”.

Nalezaloby dodac, ze dla amerykanskich mowow stanu, wszystko, czezo nie mozna przekupic dolarami, a wiec honor sprawiedliwosci, suwerenosc narodowa sa pojeciami ciasnymi i formalnymi.

Rozdzwięki anglo-amerykanskie na Bliskim i Srodkowym Wschodzie

Trudności w montowaniu paktu sroziemnomorskiego

CZASOPISMO „Nowoje Wremia” stwierdza, ze zawarcie przygotowywanego paktu sroziemnomorskiego, ktory podobnie jak pakt polnocnoatlantycki ma byc skierowany przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej natrafia na szereg trudnosci z powodu sprzecznych interesow państw anglosaskich na Bliskim i Srodkowym Wschodzie.



DNI DZIECKA PRZEDSZKOLNEGO
19 — 28 czerwca
Dziecko przyszłością Narodu
Pamiętajcie o tym!

Sprzeczności te — pisze „Nowoje Wremia” — to w pierwszym rzędzie wzmagająca się konkurencja anglo-amerykańska w dziedzinie eksploatacji złóż naftowych w krajach arabskich. Anglia do niedawna była wyłącznym właścicielem nafty na Bliskim i Srodkowym Wschodzie. W roku ubiegłym jednak amerykańskie monopole naftowe dorównały już na tych terenach pod względem stanu posiadania koncernom angielskim, zaś w roku bieżącym zdecydowanie je prześcigną. Zazdrosna

o swój stan posiadania Anglia pragnie odgrywać decydującą rolę w pakcie sroziemnomorskim, w którym obok Turcji, Włoch i Grecji mają brać udział kraje arabskie, państwo Izrael, a także — Pakistan a wreszcie Hiszpania.

Te zamiary Anglii ujawnili ministrowie spraw zagr. Turcji i monarchistycznej Grecji po swoim powrocie z Londynu.

Minister Sadak po powrocie do Turcji oświadczył, że byłoby pożądane, żeby Anglia brała udział w pakcie sroziemnomorskim dając do zrozumienia, że Anglia powinna w tym pakcie odgrywać tę samą rolę, co USA w pakcie polnocnoatlantyckim.

Za mało rowerów damskich

Ogólnopolska narada dystrybucyjna

W BYDGOSZCZY odbyła się dwudniowa Ogólnopolska Narada Dystrybucyjna Motocyklo-Rowerowa z udziałem przedstawicieli Dyr. Przemysłu Motoryzacyjnego i Zjed. Zakładów Rowerowych oraz kierowników komórek sprzedaży motocykli i rowerów we wszystkich ekspozyturach rejonowych „Motozbytu”. Obradom przewodniczył szef działu motocykli i rowerów naczelnej dyrekcji „Motozbytu” Fr. Starszewski, który też wygłosił wstępny referat. Następnie przedstawiciele terenowi złożyli swe sprawozdania, z których wynikało, że jakość polskich rowerów w ostatnich czasach bardzo się podniosła. Dotyczy to szczególnie nowej marki „Junak”. Jednakże Zjednoczone Zakłady Rowerowe produkują jeszcze zbyt mało rowerów damskich, nie wypuściły zaś jeszcze zupełnie zapowiadzianych rowerów dziecięcych. Nie wyrabia się też dotąd rowerów różnokolorowych, o które dopomina się szczególnie wieś-

Mimo pewnych trudności, dzięki dużemu wysiłkowi aparatu handlowego „Motozbytu”, sprzedano w ciągu 5 pierwszych miesięcy br. ok. 37 tysięcy rowerów, czyli wykonano, a nawet przekroczono plan sprzedaży.

Motocykle krajowe SHL i „Sokół” 125 cm³, sprzedawane — podobnie jak rowery — bez ograniczeń, cieszą się takim powodzeniem, że cała produkcja bieżąca natychmiast się rozchodzi. W ciągu 5 miesięcy 1949 r. sprzedano już 2.325 motocykli.

Proces Doboszyńskiego

(Dokończenie ze str. poprzedniej)
rzeczą anglosaskich kół imperialistycznych, w szczególności amerykańskiego wywiadu oraz związanych z nim polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych jak: Pokolenie Polski Niepodległej, kluby federalne srodkowo-europejskie w Londynie, Rzymie i Brukseli, Pax Romana, tzw. emigracyjny rząd polski, komitet antybolsewickiego bloku narodów, SN, ONR, tajna rada polskiego wychodźstwa politycznego, współdziałał w pracach organizacyjnych i politycznych tych ugrupowań, a po przybyciu w grudniu 1946 r. na terenie Polski organizował ugrupowanie pn. stronnictwo narodowo-katolickie, mające służyć jako ośrodek dywersji politycznej i wywiadu z życia politycznego, gospodarczego oraz stanu obronności państwa polskiego.

miec przez to, że na terenie Węgier, Francji, Portugalii i Anglii pełnił funkcję agenta niemieckiego wywiadu. W wykonaniu zadań, stawianych przez rezydentów tego wywiadu Ersta w Budapeszcie, Michela w Paryżu i Lopeza w Lizbonie, dostarczał im systematycznie raportów wywiadowczych o nastrojach politycznych w polskich siłach zbrojnych na zachodzie i kołach emigracji polskiej oraz w środowiskach tych prowadził akcję politycznej dywersji przeciwko zbrojnemu oporowi w kraju, jak również przyjaźni i współpracy z ZSRR.

Czyn ten stanowił przestępstwo przewidziane w art. 100 kk.

Czynny te stanowią przestępstwo przewidziane w art. 85 kkwp.
II. W czasie wojny w okresie od 18 września 1939 r. do 21 lipca 1944 r. działają na korzyść hitlerowskich Niem-

Lista odnalezionych dzieci

Poniżej podajemy listę dzieci odnalezionych w Niemczech i poszukujących rodzica.
Andersch Alfred ur. 21. 11. 1930 r. Wrocław, im. rodz. Bruno, Ida z d. Kuban; Bachanowski Paweł ur. 2. 2. 1931 r. im. rodz. Roman, Anna z d.

Ródek; Bedrijczak Mychajło ur. 8. 11. 1932, Nowosilka Jasłowiecka, Tarnopol, im. rodziców, Maria z d. Zlotkowska; Boschke Eckenhard ur. 23. 7. 1931 Gdańsk; Boschke Karl Heinz ur. 15. 3. 1930 r. Gdańsk; Bowkunowitsch Antoni vel Soppele Joseph ur. 21. 1. 1944 roku Augsburg, im. rodz. Vera; Bunk Reinhold ur. 6. 10. 1941 r.; Burgen Hartmunt ur. 29. 5. 1949 r. Temowa, pow. Wołów; Burger Heinzur ur. 12. 11. 1939 r. Temowa, pow. Wołów.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

1-szy dzień ciągnięcia II-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 24606 w Jędrzejowie Kieleckim.
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 57256 w Poznaniu 68844 w Warszawie 72390 w Poznaniu.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 8363 10508 15103 33103 35345 49703 52453 72573 81105 88733.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1827 2486 7123 13536 42537 60205 80670 82310.
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 32175 33732 35358 35393 36295 39251 39944 42289 47966 50479 53524 55325 57193 63259 65855 67305 69353 69438 72736 77239 78595 82860 89213 89550 92417.
Wygrane po 8.000 zł: 1679 1811 2559 6747 7109 7560 7991 9401 9575 13847 14658 14769 16164 16284 18429 10166 20182 21601 22535 22684 33208 23479 24824 24913 25721 26553 26722 28952 29776 29843 30178 30322 30374 32412 33961 34626 35159 35940 36567 37623 40588 40606 40826 41230 42278 45203 46428 48162 48684 49501 49683 51414 51631 54335 55298 56396 58159 59543 59720 59859 59949 60095 61601 62001 63663 64651 66704 66975 67681 68908 69889 70797 72368 77791 74878 79257 80446 80979 81523 84473 84839 86173 88096 90734 92237 93465 94111 94675.
Wygrane po 4.000 zł: 122 316 557 638 831 1095 359 642 856 2009 236 3023 487 760 901 946 4158 621 691 939 954 978 5129 154 258 309 412 6397 666 863 7124 298 311 450 564 8688 9436 872 10112 119 676 11020 359 603 785 12000 617 13066 304 353 14137 251 546 557 831 833 877 15263 279 16076 6676 669 17743 18530 730 911 19006 647 770 889 973 20279 331 716 357 21407 543 603 679 822 859 900

22922 23413 24377 25501 588 695 697 26105 198 820 834 904 27411 738 28401 29465 701 894 30216 278 543 941 31092 793 823 32198 298 457 33091 269 626 811 34166 462 743 35260 642 799 36356 413 926 37640 682 38019 147 285 326 835 39045 121125 468 731 876 40370 997 41231 373 575 747 42568 685 43249 288 443 842 44109 520 533 722 831 45768 938 990 47145 299 672 805 48194 481 49164 206 238 424 582 678 982.
50086 132 195 429 850 51214 815 52490 590 997 53147 317 709 984 54003 198 55118 214 652 56764 57118 633 58060 388 59169 60143 327 467 61002 164210 506 720 62677 839 63089 632 650 738 913 64529 991 65726 755 66524 761 886 67554 68016 054 261 562 690 695 69096 963 70024 988 513 71224 374 709 72133 251 73662 74353 593 824 829 75028 163 76309 534 680 77053 318 879 78284 487 531 591 846 998 79771 835 80207 222 532 609 639 81268 82071 524 83381 868 84661 840 85963 86054 384 87281 365 461 931 988 88772 588 878 89121 315 584 90701 9112 429 841 92625 791 93172 320 94534 572.
Wygrane po 1.000 zł.
25 106 18 31 40 300 31 45 457 516 58 668 89 923 47 85 1087 141 308 68 430 80 88 507 50, 56 77 600 68 733 61 857 94 2036 75 101 230 39 400 521 32 55 84 90 650 84 720 64 914 46 93 3119 32 212 45 390 524 34 41 622 82 717 96 912 4039 78 103 85 94 267 342 524 531 66 741 79 868 72 88 906 5169 210 33 67 89 357 80 403 94 576 632 72 798 936 6165 215 425 879 971 7004 121 56 476 502 93 752 909 8108 46 269 84 362 475 517 88 698 703 27 49 93 816 68 81 9027 39 224 372 74 78 96 424 66 542 63 83 766 808.
10954 64 94 110 17 229 36 370 96 475 82 585 615 731 71 4 88 808 55 979 11008 31 59 67 124 8 237 88 369 499 724 30 802 79 991.
12016 51 80 111 22 34 36 44 201 392

FELIETON KULTURALNY

Ian Stankiewicz

Idea i charakter

Kraków, w czerwcu.
Mieści się to w tym wymowa symbolu: Al. Świętochowski wspomina w „Historii Chłopów Polskich”, jak to wojewoda Łoś (a na perono i inni magnaci) miał w swoim dziedzińcu trzy bramy: senatorską, szlachecką i najpodlejszą z nich — chłopską. Specjalni stróże pilnowali, żeby nikt nie wszedł bramą niewłaściwą. Była to oczywiście najmniejsza tylko szynkara, zastosowana do chłopstwa, ileż to bowiem razy przypłacał chłop pańszczyźniany byle jakie przemienienie głową lub okrutną torturą. Dziś przed chłopem ścieła się wszelkie ścieżki do dobrobytu i pełni praw obywatelskich, o które wowały najtęższe, wolnościelne i szlachetne umysły w schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej i długo jeszcze po rozbiorach.
Z plejady innych postępowych kapitanów — domagających się uwolnienia włościelstwa, historiografia dni ostatnich wydołała na pierwszy plan ks. Piotra Sciegenego, jednostkę nieprzeciętnie czynną i ofiarną, przez cały swój towarzy, długi, bo 90-letni żywot, bez wahań stojącą przy tym samym sztandarze ideałowym.
Budowę stosunków pańsko-chłopskich zamierzał ks. Sciegeny, Pi-jar, a później, po kasacji tego zakonu, ksiądz świecki, oprócz na

nowoczesnych pojęciach ustrojowych, jednakże wyznawca, jak wielu innych mu współczesnych, egalitaryzmu chrześcijańskiego — oprócz chciał socjalistyczną organizację społeczną na systemie teokracji. Podstawową komórką organizacji miała być gmina wiejska, rządzona przez proboszcza. Miała rozstrzygać ta organizacja „wszelkie sprawy należące do szczęścia, jakie Bóg przeznaczył człowiekowi”. Zasadą jej naczelną miało być hasło: „równość, wolność, braterstwo”.

Przy przeglądaniu rejestrów bibliograficznych, w których u różnych autorów spotkamy się z nazwiskiem ks. Sciegenego, wyjdaje się na pozór, że osobę tego trybuna ludowego, jego działalność i męczeństwo, dostatecznie spenetrowano, że nie brak żadnego szczegółu jego fizycznego i duchownego portretu. Pozory złudne. Długa linia życia ks. Sciegenego przerywają białe plamy niewiedzy historycznej, o niektórych okresach jego akcji, do tej pory sporną pozostaje rzecz fundamentalna: falsyfikat bulli papieskiej, przypisywany Sciegenemu i być może rłaściny powód pozabawienia go służby kapłańskiej. Rzekoma „Bulla Grzegorza XVI do ludu polskiego”, zreczne pismo agitacyjne, zwalcząca poddaństwo i obiecuje poprawę

ZGRZYTY

Błyskawiczny skutek

Przed kilku dniami pisaliśmy na tym miejscu o ognjach marnotrawstwa w Oliwie, piętnując lekomyślnie trwonienie trocin, które mogą być celowo użytkowane jako surowiec i mogą służyć za opał.

Nasze wystąpienie odniosło błyskawiczny skutek. Jeszcze rankiem w dniu ukazania się felietonu, widzieliśmy kilka samochodów ciężarowych, kopiąco naladowanych trocinami, którymi częściowo podsycono wieczne ognie oliwskie, lecz już wieczorem zjawili się specjaliści wysłannicy, którzy płonące sterty rozgrzebali, ogień siłmili, zaś część trocin, nie objętych płomieniem, zabezpieczyli. Ognie marnotrawstwa przestały gorszyć ludność Wybrzeża Kioś powołany położył kres gorszącemu widowiskowi!

Piszemy o tym nie dla osobistej satysfakcji z powodu spełnionego obowiązku publicystycznego, lecz dlatego, aby wskazać jak czułym instrumentem jest prasa w ustroju demokracji ludowej i jak władze gdańskie zdecydowanie tępa wszelkie objawy marnotrawstwa.

Miejmy nadzieję, że już nigdy podobne ognie nie zapłoną w Oliwie!

Jacek Bury.

Następny numer „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” o objętości 6 stron ukaze się w sprzedaży w poniedziałek 20 bm. i zawierać będzie m. in. pełny akt oskarżenia przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu.

Miły gość w Poznaniu

„Ojciec Kuba” odwiedza reemigrantów z Niemiec

POZNAŃ (d). Od kilku dni przebywa w Polsce prezes Związku Polaków w Niemczech Jakub Przybylski popularnie zwany „Ojcem Kubą”. W przejeździe do Warszawy zatrzymał się p. Przybylski w Poznaniu serdecznie witany przez przedstawicieli PZZ Piechowiakównę i Józefa Biedkę, sekretarza woj. SP Grzegorza Zimnego oraz przedstawicieli Wlkp. Zw. Spiewaczcz — prezesa Wit. Dorozę i sekretarza M. Barwickiego. Prezesowi Przybylskiemu towarzyszy sekretarz Związku Stanisław Kubiak. Plan pobytu gości przewiduje odwiedzenie reemigrantów z Westfalii i Nadrenii, zamieszkałych w różnych ośrodkach w Polsce oraz przygotowanie przyjęcia wycieczki ok. 1000 dzieci polskich z Westfalii, przybywających w lipcu na wczasy do Ojczyzny.
Prezes Przybylski w czasie roz-

mów zakomunikował, że niedługo przybędą do Polski nowi transport reemigrantów w liczbie około 200 rodzin. W ciągu tego roku — powiedział prezes Przybylski pracowaliśmy rzetelnie w kierunku krzewienia polskości, szczególnie wśród dzieci. Przeprowadzono 60 kursów języka polskiego i nauki o Polsce Współczesnej. Intensywnie pracują liczne chóry polskie. Dwa tegoroczne zjazdy, odbyte w maju i w pierwszej połowie czerwca w Oberhausen i Herne udały się doskonale. Popisywało się polskimi pieśniami ponad 20 zespołów. Udane były także licznie obslane przez delegatów zjazdy młodzieży i kobiet polskich.

Prezes Przybylski udaje się z Poznania do stolicy, by z kompetentnymi władzami omówić sprawę dalszej akcji repatriacyjnej.

roku chłopskiego. Nie ukazała się do wiadomości badaczy przyszła z drugiej ręki, przez rosyjskiego historyka Berga.

Ani w epoce kiedy działał, ani po jego śmierci w 1890 r., gdy istniały jeszcze dokumenty, jakie później padły pastwą pożaru bądź to podczas bitwy pod Krasnikiem w pierwszej wojnie światowej, bądź to w Powstaniu Warszawskim — osoba ks. Sciegenego nie przedostawała się poza marginesowe uwagi historyków. Jego program społeczny bagatelizowano, bo miał ideal Polski niepodległej dni mroźniejszych.

Ponowym, a raczej właściwym odkrywcą sylwetki psychicznej pioniera emancypacji chłopskiej, stał się prof. dr Marian Tyrowicz, autor monografii „Sprawa ks. Piotra Sciegenego”, ponadto zaś organizator wystawy w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach. Z wyjątkową erudycją i znanostwem przy udziale dyr. E. Massalskiego, urządzony pokaz przynosi coś więcej, niż tylko eksponaty dotyczące ks. Sciegenego, bo rzuca je na tło epoki i przeprowadza zwiedzającego poprzez labirynt współczesnego podziemia polskiego (1831 — 1846). W drogowskazie tym nie brak także osobnego, a obfitego w pisma, portrety, rysunki — działu o rewolucyjnym i ludowym ruchu w Wielkopolsce.

Pamiętki po samym Sciegenym zebrano z szczyfowym istic trudem, wiele też mozołu wymagało uzgadnianie chaotycznych wiadomości o tej postaci.
Dokładnej daty urodzin ks. Sciegenego nie da się ustalić poza

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Wspomnienia sprzed lat dziesięciu HISTORIA jednego wojewody

Kraków, w czerwcu.

Pan Tymiański, wojewoda krakowski. Dziecko sanacyjnej kariery. Prawnik z zawodu, lecz nie jego wiedza jurystyczna każe o nim mówić. Pan wojewoda uwielbia pięć piękna. Odbija częste inspekcje. W towarzystwie sekretarek i referentek. Po tem wstawi się czymś innym. Na razie zostawmy go w spokoju.

Na wiosnę 1959 r. prowokacje gdańskie stają się coraz uporczywsze, częstsze i bezczelniejsze. Tymczasem spoza „wielkiego ołtarza” warszawskich wielkorządców dochodzą głosy o tajemnych ciągle jeszcze konferencjach i negocjacjach z samym Hitlerem. Społeczeństwo burzy się, najwięcej młodzież. Pod presją nastrojów odbywa się na Uniwersytecie Jagiellońskim olbrzymi wiec studentów. Jednoczą się wszyscy młodzi. Ludowej, demokracji wszystkich odcieni, socjaliści, nawet dojrzejący sanatorzy.

Po wiecu wyniesiono przed gmach Gol. Novum transparent. Publiczność szaleje z zachwytem. Na transparentie kukła Becka z olbrzymim uchem, jak na reklamie ołówków



Penka! i u tego ucha zawieszony, jak natrętny bąk, mały Hitler. Wynoszą go rolnicy i malarze, jak feretron. Obok straż akademicka z butelkami nafty. Bo naokół gmachu uwija się policja, zapewne będzie chciała odbić transparent, więc lepiej urządzić całopalenie w własnym zakresie. Pochód nawet nie rusza z miejsca. O dziwo! Policja patrzy pobłażliwie. „Mój przodownik” (odstawił mnie co kilka tygodni do sądu na przesłuchanie prasowe) dyskretnie milczy i śmieje się razem z wszystkimi.

Jak waż, potężniejszy po upolowaniu zdobyczy, sunie ku miastu coraz większy pochód z kukłą. Ulice rozbrzmiewają od krzyków antyniemieckich. „Hańbuj!” i „preczuj!” młodzi solidarnie. Wszyscy. Normalnie na wiecach spirali się nieraz aż do zerwania strun głosowych, teraz maszerują ramię przy ramieniu poprzez ulice: Straszewskiego, Szewska i Rynek „Pod Mickiewicza”, od niepamiętnych lat ostateczny cel wszystkich demonstracji. Nad nimi góruje widoczna doskonale kukła Becka —

Hitlera. Jak to dobrze, że wzięłam swego Kodaka! Filmuję zawzięcie. Na najbliższym seansie filmowym w Syndykacie Dziennikarzy Krakowskich zdjęcia będą atrakcją mej amatorskiej kroniki filmowej.

Bez żadnej przeszkody dociera pochód na Rynek. Tu jeszcze więcej poliej. „Chłopcy gołędzinowscy”. Z całym bojowym rynsztunkiem. Z tarczami. Wyglądają jak średnio-wieczni rycerze na starym sztychu lub przebrani aktorzy z operetki. Młodzież wiwatuje na cześć poliej, pewna, że nie zrobi jej żadnej krzywdy. To, co się dzieje w następnych minutach, nie ma niestety nic wspólnego z operetką. Trębacz policyjny dmie jakąś bojową pobudkę. Pyszny obrazek na tle sukienicowych maszkar. Zapominam o wszystkim i wciąż „kręcę”. Naraz czuję, że koło Mickiewicza jestem sam. Sam cywil, natomiast na prawo i lewo uwija się policja, plązuje szablami, roztrąca kolbami ciężkich karabinów. Leje się krew. Powszechny okrzyk zgrozy. Komendant placu, zwalście chłopisko, komisarz policji, przybyły świeżo z Kresów ze sławą „pogromcy bolszewików”. Tu gromi młodzież. Już zapuszczono motory osławionych „Fiatów”, do wnętrza ich pakuje się wszystkich oporniejszych. Przy pomocy kolan. A pan komendant obok porzuconej kukły ciągle wydaje rozkazy. Widziałem w życiu niejedno — tu zbaraniałem. Ochławszy, nawijam nerwowo nową rolkę.

— Oddaj aparat! — słyszę nagle koło siebie.

— Dlaczego? — pytam z pozornym spokojem.

— Nie dyskutować, oddać w ten moment!

Tłumaczę, że robię zdjęcia prasowe, pokazuję legitymację dziennikarską, nie nie pomaga. Tylko już trochę grzeźniej zapowiada ktoś, że będę aresztowany.

— Proszę bardzo... zawołajcie tak-sówkę, sam pojedę dobrowolnie.

Godzą się zrazu, potem odwołują. Pojedzie pan „Fiatem”. Zgadzam się. Winduję się do ciężarówki, a obok mnie i kolegi Kr. po dwóch policjantów w hełmach, z karabinami „przy nodze”. Młodzież chce nas odbić. Protestuję i proszę o zaniechanie niepotrzebnego rozlewu krwi.

Droga do komisariatu daleka, na ul. Św. Jana. W asyście wchodzi do biura. Zażenowany przodownik dyżurny prosi o wydanie aparatu względnie o zniszczenie filmu. Odrywam z braku podstaw. Trzy godziny trwają utarczki słowne, przebiegające tylko kilkakrotnie telefonem dyżurnego do różnych władz

„Omnia ad maiorem rei publicae gloriam”.

Był pacyfistą w polskim sensie patriotycznym. Wojnę uważał za sprzeczną z porządkiem Bożym z jednym tylko odstępstwem od tej idei — uznawał walkę o wolność



Ks. Piotr Ściegenny

i niepodległość Ojczyzny. Pacyfizm swój myślał w „Zakonie Chrześcijańskim”, którego rękopis z 1882 r. przetrwał w bibliotece Łopacińskiego w Lublinie. „Bóg chrześcijan — pisze — nie po to stworzył ludzi, żeby się zabijali i nie może rozkazywać, ażeby się

Idziemy na spotkanie z Chopinem

Nokturny w parku służewskim

Henryk Sztompka koncertuje na wsi kujawskiej

Sluzero, w lipcu

Koleją, samochodami, wozami i pieszo zbiegło się tu parę tysięcy ludzi zapelniających w tej chwili polane służewskiego parku. Przede wszystkim samo Sluzewo: cała wieś, czekająca od dawna na „swój dzień”. Ale nie tylko: są twarze z okolicy bliższej i dalszej, z wsi sąsiednich, pobliskiego Aleksandrowa. Chórzyści i chórzystki z Torunia, Inowrocławia, Włocławka i Bydgoszczy, wreszcie ci wszyscy, których ściganęły rozrzucone po Pomorzu afisze mówiące o „Chopinie w Sluzewie”.

Pod grupą wielkich dębów czekają stoły z kielbasą i limoniadą:

jak na odpuszcie

lub święcie ludowym. Służba Polce i MO pilnują porządku i „regulują ruch”. Odswieżonymi na dzi-

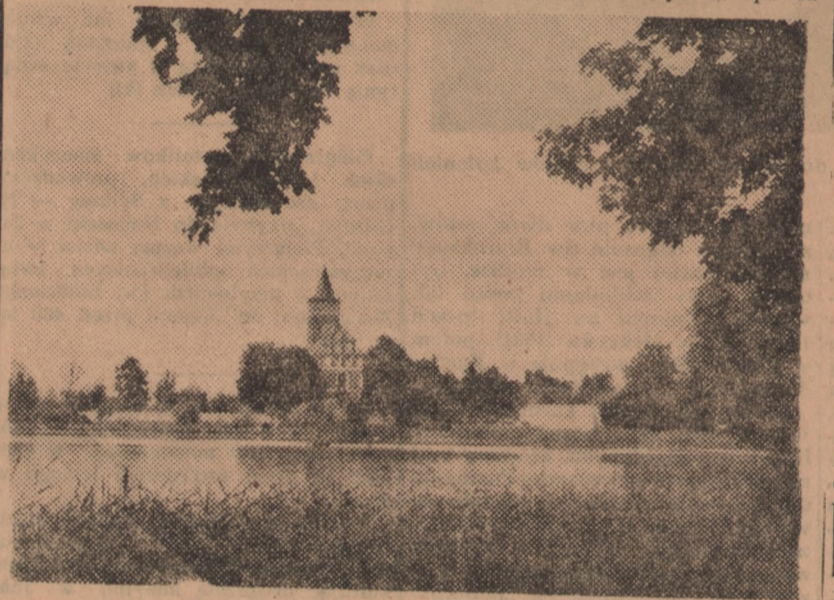
sią ścieżkami wśród parku ciągną sznurem ostatni słuchacze; idą na spotkanie z Chopinem.

Jego wizerunek zdobi płótno flag osławianych nieco, świecąca oczodolami okien ścianę spalonego dworu. Na tym też ustawiono estradę. A

Fortep an czeka

Jeszcze tylko połączone chóry odśpiewają swój program: pieśni przywiezione z różnych stron „w hołdzie Chopinowi”. Jeszcze tylko słowa o nim przypomną sens i cel „historycznego” i „wspominkowego” koncertu, a zacznie przemawiać on sam. Zabrzmie muzyka Chopina w miejscu przez lata mu bliskim, do którego nieraz biegła myśl i uciekała wyobraźnia.

I będzie prawie tak, jak czasami bywało 125 lat temu, jak to opowia-



Sluzewska wieś od strony parku i jeziora.



Henryk Sztompka gra w Sluzewie

dal kiedyś pisarzowi Hoesickowi chłop z Mazowsza, Krysiak:

„Jo byłem wtedy chłopkiem kilkonaścieletnim, tu do bydła byłem przy drugiej wsi, ale przylatałem co wieczór do Zelazowej Woli, i dopiero z ludźmi słuchałem. Bywało, narodu się nabiera, ot ówdzie pod bramą z dziedzińca, a tu na kamieniach pod świerkiem, albo tam pod lipami, gości i państwa dużo, bo dwór był, wtedy ludny,

i dopiero ci słuchają...

i słuchają, a pan Fryderyk gra i gra, że hej! Śliczne to było granie, o śliczne!”

Tak było przed 125 laty w Zelazowej Woli. Tak mogło również być i w Szafarni i w Sannikach i w owianym romantyczną legendą Sluzewie. Dziś muzyka Chopina, niesłyszana przez wieś chyba od czasu jego odwiedziny — wróciła na nią po latach.

Henryk Sztompka pochylony nad klawiaturą wydobywa z czarnego pudła fortepianu przedziwne brzmiące rytmy poloneza es-moll. Oklaski długie oklaski i kwiaty od dzieci służewskich. Szereg nokturnów, walczy, mazurków, szukających oddźwięku wśród tłumy słuchaczy otaczających półkolem estradę z dźwięczącym Steinwayem.

Nie dziwny, że większość z nich pierwszy raz w życiu słyszała dziś wspaniałą grę Sztompki. Dla wielu z nich — było to również z pewnością najpierwsze spotkanie z Chopinem i... fortepianiem. Równie ciekawie słuchają melodii zagranego „na bis” mazurka a-moll, jak patrzy na

palce wielkiego pianisty

biegające po klawiaturze w pasażach walca as-dur.

Nie ma czasu na rozpamiętywanie wrażeń: fala głów przelewa się w kierunku grupy świerków, gdzie znów śpiewają chóry. Na pamiątkowym kamieniu umieszczono tablicę: „Fryderykowi Chopinowi w hołdzie śpiewactwo pomorskie” i data. Wzniosły tekst kantaty „Tobie duchu” kończy program służewskiej uroczystości.

Ale właściwie, to dopiero wówczas się wszystko zaczęło. Ludzie rozeszli się do domów, gdzie czekał lub z gołą wystygł obiad.

W rozmowach dookoła stołu

starzy i młodzi wymieniali wrażenia. Tematów nie brakło: Chopin i jego muzyka, często pierwsze z nią zetknięcie. Sztompka, jego wspaniała gra, „Sprawa Maryli”, romantycznej miłości „dumny hrabia Wodziański” i Chopinowa „Moja bieda”...

Tak, właściwie gdyby można było wszystko usłyszeć — dopiero wypłynęłyby rzeczy najciekawsze.

Cóż? Pozostanie na zawsze tajemnicą, jak naprawdę Sluzewu spodał się Chopin. (mit)

wyższych, dostarczeniem kukły i sporej paczki akademików. Zjawia się mój adwokat oraz doradca prawni koncertu. Obaj tędy prawnicy. Wyluszczają, że policja dopuszcza się bezprawia. Każde słowo pada jak groch o ścianę. Uzyskuję tylko audiencję u wojewody. Aparat zostanie na razie w depozycie.

Wielka sala audiencjonalna w województwie. Na najdalszym planie postać wojewody. Prezentuje się w całej swej nadmiernej długości i oficjalnym majestacie. Moja drobna osoba kurczy się i jeszcze więcej małe. Ostro, ponawiam swój protest, a przede wszystkim wyrażam zdziwienie, że napadnięto na młodzież bez ostrzeżeń.

klóćli, ciemniżyli, własność swą zabierali. Bóg chrześcijan, to Bóg Sprawiedliwości, który pod karą utraty zbawienia zakazuje krzywdy drugiego bliźniego. Niech lud dziś przejrzy, a jutro wojny nie będzie. Kiedy ustana wojny? Gdy nikt nie będzie sobie przyznawał za morderstwa, a prawo połączone z miłością i sprawiedliwością regulować będzie wzajemne stosunki.

„Zakon Chrześcijański” chciał realizować przez zawiązanie „Tow. Przyjaciół Wiecznego Pokoju”, a spory rozstrzygać przed sądem polubownym z członków innych narodowości od spierających się zło-

„Jakże bliski jest ów pacyfista czasom, w których żyjemy... „W tej prostej chłopskiej duszy rozdził się bunt przeciw niewoli, nieuleganie żadnym autorytetom, których nie wspiera najgłębszy sens moralny, nieutajona tęsknota za wolnością.” (M. Tyrowicz. Z przedmowy do „Katalogu Wystawy Kieleckiej”). Ludzie epoki Ściegennego to charaktery nieugięte. Tylko garść z nich odpada od pnia wolności pod wpływem katuszy wieziennych. Wśród nich są tacy bohaterowie, jak ów przywódca spisku lukomskiego K. Lavitoux, który, by nie zalać się w śledztwie, postawił świecę pod siennik i spalił się wśród straszliwych meczarni, lub jak student Michałowski, który roztrzaskał sobie głowę o piec w celi, byle nie ugiąć się i nie zdradzić towarzyszy.

Idea ich była równie mocna jak ich niezłomne charaktery.

JAN STANKIEWICZ

— To chyba bez pańskiej wiedzy, panie wojewodo...

— Przeciwnie, to ja sam wydałem rozkaz, nie do pana należy krytyka.

— A do kogo? — pytam — jestem dziennikarzem.

— To nie ma znaczenia. Tu wchodzi w grę wyższe względy...

Było jeszcze wiele interwencji, na-daremnie. Zmęczony zniszczyłem film. Oddałem sprawę do Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy w Warszawie. Zanim jeszcze do niej doszło — otrzymuję wezwanie do sędziego śledczego. Oskarżony jestem o gwałt publiczny, obrazę policji i jeszcze coś na dodatek. Sędzia, człowiek inteligentny i rozsądny, nie widzi po mym wytłumaczeniu żadnego przestępstwa. A swoją drogą — mówi — szkoda filmu. Kończy: — Postawię wniosek o umorzenie.

Nie umorzeli. Z kolei przesłuchi-wała mnie jeszcze policja. Mój Boże, czegoż tam o mnie nie napisano. Myślałem, że do rozprawy nie dojdzie; energiczna interwencja kolegów warszawskich odbywała się z całym rozmachem. Bez skutku, dopóki delegaci Związku nie przyjechali do Krakowa. Pan wojewoda raczył mnie i obrażony stan dziennikarski przeprosić. Cóż, historycznego filmu mi to nie zwróciło.

Na początku września pan wojewoda Tymiański zwił z Krakowa jeden z pierwszych. O obecności jego w Zaleszczykach, gdzie znalazłem się z kilku kolegami, dowiedziałem się z afiszów. Pan Tymiański występował jako „wojewoda ewakuacyjny”. Razem ze swoim „frauencymerem” Nie stawiał przeszkód w przejeździe do Rumunii, dokąd wybie-rało się dużo obywateli, głównie pochodzenia żydowskiego. Polecił „tylko” konfiskować im kosztowności i walutę. „Żeby — rzekomo — nie zubożali Polscy”.

Już na emigracji w Rumunii gruchnęła wieść: na granicy jugosłowiańskiej zatrzymano pana wojewodę z walizkami pełnymi złota i dolarów. Co się potem z panem Tymiańskim stało, pozostaje poza kręgiem moich wiadomości. Może przebywa zagranicą i z garstką takich jak sam typowych dygnitarzy sanacyjnych pomstuje na stosunki w Polsce dzisiejszej.

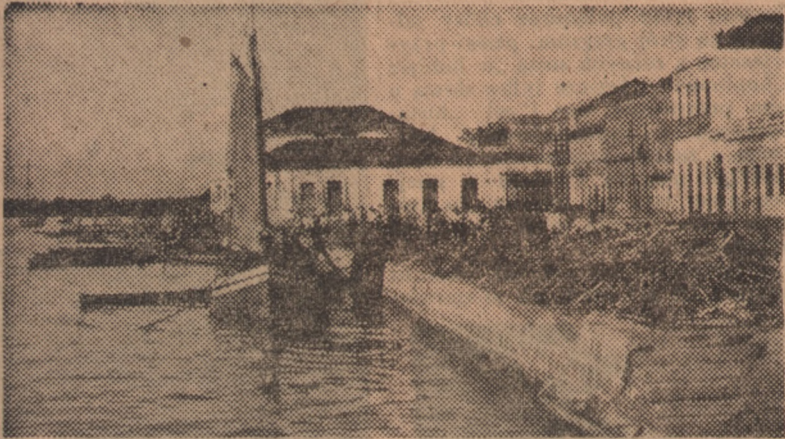
Co do mnie, to uważałem za stosowne przypomnieć osobę kacyka, durnia i... złodzieja. Niech obrazek ten będzie jego zasłużonym nekrologiem. S. S.

REWELACYJNA KORESPONDENCJA (CZEŚĆ I.)

BRAZYLIA, jakiej nie znamy

Bahia, czarny klejnot - Miasto zesłańców - Targowisko niewolników - A co z Indianami? - Epizod osadniczy

Napisał: Paweł Nikodem



Zaułki portów brazylijskich mają do dzisiaj wygląd z czasów kolonialnych.

Kurytyba (Parana). Bahia, stolica Brazylii kolonialnej, obchodzi 400-lecie założenia. Jest to spore, z górą ćwierćmilionowe dziś miasto portowe, położone malowniczo wśród smukłych palm nad obszerną zatoką, od której bierze nazwę; znane z eksportu cukru trzcinowego, tytoniu, kakao, kokosów, wstawiały je nadto bodusiele, małpy i papugi, dostarczane do zwierzyńców. Z racji rocznicy ogłoszenia wielu płomiennych przemówień o „matce kraju”, „kolebce narodowej” — ale bardziej interesujące były patriotyczne przemówienia. Niech o tych niedomówieniach nieco powiem.

Jakże łatwo było w 1500-nych latach fundować za morzem prowincje, zakładać miasta! Wystarczyło wbić w ziemię krzyż konkwistadorski i sporządzić akt rejentalny, aby „tomar posse”, czyli nabrać praw własności. Krajowców nikt nie pytał, czy pozwalają.

Kiedy Tomasz Souza, z łaski libońskiego dworu pierwszy wódz kolonii drzewa barwikowego „brasil” wylądował w upatrzonym punkcie wybrzeża, wiódł z sobą cały sztab przyszłej administracji. To była rzecz najważniejsza: miał nominację królewską, koło siebie wicegubernatora, szefa policji, skarbnika, burmistrza stołecznego z rajcami miejskimi, poza tym kilku jezuitów i oczywiście garść wojska. Do pierwszego nabożeństwa, do aktu erekcyj-

nego i do gościć piór dwór gotów, z ważnymi włącznie. Św. Biurokracy nie od dzisiaj jest w modzie, był obecny przy zakładaniu osad tak w San Domingo na Haiti (przed 1500), jak w Meksyku (1521), potem w Limie (1535), następnie w Buenos Aires (1536) — czyż Bahia gorsza?

Bueno, ale nie ma karmazyna bez wasala. Dla tyłu peruk potrzebny liczy tłum poddanych, któremu może na rozkozywać a tu w małej Portugalii tak trudno o szarego obywatela na wywóz. Souza wziął się na sposób, zapakowując na statki czterysta zesłańców, powyciąganych z więzień, aby mu służyli za „populus” przyszłego grodu. Poprzednikom późniejszych emigrantów przydzielono też chyba i „pewne kobiety”, jak się to rzekło komus niepewnie przy podobnej okazji nad La Plata.

Nie pierwszy to ani nie ostatni raz posłużył się Luzytania żywołem przestępczym. Pierwszą garść skazańców, wyrzuconych na ląd, otrzymała Brazylia z łaski odkrywcy, Cabrala. W latach późniejszych znany jest przykład miasta Rio Grande, powołanego do życia w charakterze kolonii karnej. Kiedy zaś nasi pionierzy zjeżdżali do Św. Katarzyny, stolica jej nosiła jeszcze nazwę Destero, po polsku „wygnanie”.

Dopiero w pół wieku po odkryciu decydują się grandowie morsey na wzięcie „ziemi papug” w administrację. Byli zajęci bajecznymi skarbnymi kości słoniowej, jedwabiów-

Nasze reportaże

Piekarnia dla szczurów

Fabryka trucizny, która pracuje pełną parą na trzy zmiany

Walka ze szczurami jest zagadnieniem o znaczeniu ogólnopaństwowym, co znalazło swój wyraz w objęciu jej przez gospodarkę planową oraz zainteresowaniu najwyższych czynników państwowych. Polska przeprowadza akcję deratyzacyjną swą własną metodą, opierającą się na jednoczesnym wyłożeniu trutek na szczury na większym obszarze, co najmniej województwa. Wymaga to przygotowa-

nia na ściśle określony termin odpowiedniej ilości trutek. Zajmuje się tym fabryka Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego w Gdańsku, którą w związku z przeprowadzaną obecnie akcją odszczurzenia zwiedziliśmy w tych dniach.

Po obejrzeniu magazynów surowców i trucizn, gotowych produktów, pakowni oraz ważnych urządzeń sanitarnych, zwiedzamy główną halę produkcyjną trutki arsenowej. Tu stwierdzamy, że produkcja suchej trutki odbywa się systemem w dużym stopniu zmechanizowanym, by jak najwięcej uniknąć bezpośredniego stykania się robotników z trucizną.

nej walki ze szczurami, przeprowadzanej przez wszystkie kraje kuli ziemskiej przeciw nieprzyjacielowi, który wyrządza szkody, wynoszące miliardy złotych rocznie.

Modesta.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W Essen odbudowano już wzniesioną przed 20 laty a zburzoną podczas wojny pierwszą w świecie świątynię ze szkła i żelaza (ki)

Pielgrzymka katolików amerykańskich i australijskich, prowadzona przez arcybiskupa z Sydney — N. Gilroya, przybyła do Nagasaki w Japonii. Pielgrzymi wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych, związanych z przybyciem św. Franciszka Ksawerego do Japonii przed 400 laty. (ki)

Po 35 latach rozłąki spotkali się w Szanghaju bracia Kappenberg, z których jeden jest misjonarzem w Chinach, a drugi profesorem teologii w Austrii.

Starszy brat Henryk opuścił rodzinę w Westfalii w 1913 r. i jako misjonarz wydawał czasopisma chińskie, kierując drukarnią misyjną w Jenzhou. W ciągu 35 lat ani razu nie wracał on do Europy, młodszy zaś — Alojzy był profesorem teologii w Wiedniu, a w r. 1947 został mianowany superiorem generalnym Tow. Słowa Bożego. Przybył do Chin w trakcie swej podróży inspekcyjnej po terenach misyjnych. (ki)

i przypraw korzennych w Afryce, Indiach — gdy kraj nagich dzikusów na zachodzie wpadł w ręce ówczesnej inicjatywy prywatnej, piratów, brazyleirosów, wyrzutków pokładowych, którzy dorabiali się nagłych fortun, zwracając uwagę bander konkurencyjnych. Wysłanie Souzy zakrawa na ostrzeżenie: „Cudzoziemcom i plebsowi wara od kaska feudałów!”

(Dokończ. w numerze następnym)

Migawki polityczne

Auriol w Algierze



Wizyta prezydenta Auriola w Algierze ma przede wszystkim charakter propagandowy. Za pomocą przyjęć, toastów i różnych oficjalnych uroczystości z nią związanych, rząd francuski stara się wpoić zarówno w opinię publiczną Algieru, jak i metropolii, że ponieważ oficjalnie Alger stał się departamentem francuskim, najbliżej lata powinny przynieść zupełną asymilację jego mieszkańców.

Tego rodzaju teza francuskich czynników oficjalnych jest bardzo błędna. Największą krzywdą jaką można wyrządzić ludziom, którzy posiadają odrębne poczucie narodowe, zwyczajnie, tradycje historyczne, jest zmuszenie ich do porzucenia swoich tradycji i wcielenia ich w naród, którego kultura posiada może wielkie wartości, ale jest mu duchowo obca. Odrębne narody mogą wiązać wspólne interesy życiowe, mogą tworzyć taki czy inny związek, pod warunkiem, że odrębność każdego z nich będzie szanowana.

Związek Radziecki, największe w świecie zrzeszenie wolnych narodów, mimo ogromnych wysiłków, jakiełoży w rozwój kulturalny i materialny poszczególnych republik, nigdy nie starał się podporządkowywać Kirgizów, czy Tadżyków Rosjanom. Prawdziwi Algerycznicy nigdy nie będą prawdziwym Francuzem i podręczniki historii na użytek młodzieży algierskiej, mówiące o „naszych pradziadach Gallach” są również nie na miejscu jak w szkole paryskiej, byłby pod ręcznik hołdujący nieomyślności zasad głoszonych przez Mahometa.

Projekt asymilacji Algieru są przedsięwzięciem czysto imperialistycznym pozostającym w jawnej sprzeczności z duchem unii francuskiej, która według konstytucji ma być przymierzem i dobrowolnym zrzeszeniem narodów wolnych.



ADAM KORTAN

Powieść satyryczno-humorystyczna — 33

ożyli jak to przed wojną bywało...

— Zizi, ty wiesz! Mów! Dla ciebie wszystko!

Zizi nader dyskretnie przysunęła nieco bliżej wiązanek banknotów do siebie, zagryzła usteczką ząbkami i nagle zdecydowała się. „Niech się dzieje, co chce. Trzy tysiące to kupa pieniędzy. Jeśli je dostanie za cenę wyspania Bomilskiego i Kogutka, sama gwizdnie na tego obrzydliwego brzuchacza i wyjedzie gdzie indziej” — zdecydowała.

Rozpoczęło się opowiadanie. Zizi opisała wyprawę „Pod czeczotkę” i pogróżki obydwóm młodzieńców. Stwierdziła, że Kogutek, jak na kogutka przystało potrafił pisać i doskonale naśladował głos koblęcy. Ona, Zizi, z miejsca w przekupce poznała Kogutka. Grandem, tak jak go opisuje Teofil, mógł być tylko Bomilski.

Mańdziorek z uciechy chciał natychmiast udać się na policję. Poprzestał jednak na zapisaniu imienia i nazwiska Kasi, oraz jej adresu, jako drugiego świadka, wręczył uczciwie trzy tysiące złotych rozpromienionej Zizi i postanowił, że Bomilski z Kogutkiem nie są zającami, a Zizi jest zbyt ponętna, aby ją w takiej chwili porzucić.

Bomilski w pierwszej chwili zlekceważył telefon Kasi. Przypomniał sobie jej ucieczkę z „Pod czeczotki” i po chwili namysłu postanowił: „Niech idiotka poczeka tak, jak ja na nią czekałem”. Spojrzył jednak na zegarek. Dochodziła szósta wieczór. Wyjrzał przez okno i zanucił fałszywie: „Padają krople deszczu, na szybach lśnią”. „Co tu robisz ze sobą? Żeby choć Kogutka diabli tu przy-

nieśli, można by pójść na wódkę” — dokończył niewesołych myśli.

— „O wilku mowa, a wilk tuż” — przywitał zmoczonego Kogutka Bomilski. — Podziwiam Kościu twą punktualność. Może masz jakieś projekty na dzisiejszy wieczór?

Niestety Kogutek projektów nie miał żadnych. Na wódkę, owszem pójdzie. Bomilski poinformował go o telefonie Kasi. Kogutek poweselał:

— Wiesz Jędrzek, chodźmy do niej. Zrobimy jej kawę. Postawimy kolację i wyniesiemy się. Niech za karę, że nas nabrała sama za siebie płaci.

Jeszcze Kogutek nie domówił ostatniego słowa, gdy zadzwonił telefon. Była to znów Kasia. Nastawała z wielką energią, aby Bomilski natychmiast przyszedł. Obaj koledzy popatrzyli na siebie zdziwieni. Zdziwienie to wzrosło, gdy zobaczyli wzburzoną i niespokojną Kasię, która zarzuciła Bomilskiego szeregiem wyrzutów, że tak długo musiała na niego czekać. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, właściwy temat został poruszony na samym końcu. Wtedy Bomilski nie wytrzymał, schwytał Kasię w pół i zatańczył na środku kancelarii, co co przypominało zwaniowanego kankana.

W pięć minut po tym plan był gotów.

W wypadkach jakie opisujemy godziny zegarów pędzą jak oszalałe. W pewnej chwili w obydwóch gabinetach „Sielanki” dostrzeżono, że zbliża się godzina dziesiąta. Miłość — miłością, ale zbyt późno przychodzenie do domu nie jest wskazane dla ludzi, mających nieczyste sumienie. Troszkę również zawinił kelner, który nie otrzymując nowych zleceń, zapukał dyskretnie w jednę, a następnie w drugie drzwi. Miał on jednak dobre wyuczucie sytuacji, gdyż po chwili obydwaj gabinety zażądały ruchunku.

Po zapłaceniu jednocześnie zaczęto się szykować do wyjścia. Nim się zbliżyli do tego momentu, musimy poświecić nieco uwagi rozplanowaniu wnętrza „Sielanki”. Sama restauracja była niezbyt wielka. Patrząc od wejścia bufet stał przy tylnej ścianie po prawej ręce.

Po lewej, lecz nie w samym rogu odchodził korytarzyk do kuchni mieszczącej się z tyłu. Prawie na początku korytarzyka wchodziło się do dwóch leżących naprzeciw siebie gabinetów. Na sali na lewo od wejścia znajdowało się szereg stolików, z których widać było jak na dłoni dość jasno oświetlony padającym z kuchni światłem korytarz łącznie z dwoma drzwiami, za którymi, jak wiadomo, odbywały się występkę przeciw całości małżeństwa Mańdziorków.

Przy stoliku, najbliższym wejścia do korytarzyka, zajęło miejsce towarzystwo złożone z trzech osób. Było to dwóch młodych ludzi i jedna panna w tym samym wieku. Młodzi ludzie gęsto zaglądali do butelki i zachowywali się bardzo wesoło, panienka natomiast, na którą obaj panowie nie zwracali większej uwagi, siedziała dziwnie zaszepiona i zamyślona. Kasia, ona to bowiem była, zaczęła w pełni rozumieć szaleństwo swego kroku.

Nagle jak na komendę otworzyli się drzwi gabinetów i jednocześnie na korytarzu znalazły się dwie pary. Bomilski i Kogutek skoczyli na równe nogi. To samo uczyniła Kasia i nie czekając na dalszy przebieg wypadków szybko uciekła na ulicę.

W korytarzu początkowo uczyniła się przejmująca cisza. Było jak makiem zasiał. Wszyscy czworo oglądali się nawzajem szeroko otwartymi oczyma, w których malowała się najwyższa zgroza i zaskoczenie. Cztery gardła stały się tak suche, jak suchym może być chyba tylko piasek w sercu Sahary, który nigdy nie widział kropli wody.

Dyslokacja wrogich sił przedstawiała się następująco: obie panie zostały wypuszczone pierwsze i znalazły się prawie u samego wylotu korytarzyka, mogącej pomieścić najwyżej dwie osoby koło siebie. Panowie zostali z tyłu i stracili możliwość do najwłaściwszego dla każdego z nich rozwiązania, a mianowicie dania drapaka. Wprawdzie można było tego dokonać przez kuchnię, ale tyły korkował kelner z wielką tacą w ręku i wychylający się już ze swego okienka w drzwiach kuchennych kucharz ze swą pomocnicą.

KULTURA i SZTUKA

Nr 24 DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO 19.6.1949

Stefan Flukowski

Xawery Dunikowski NA FESTIWALU PLASTYCZNYM W SOPOCIE

II Festiwal Plastyczny w Sopocie znów nam przypomina twórczość Xawerego Dunikowskiego. Między innymi działami tej bardzo interesująco pomyślanej imprezy znajduje się również komplet czterdziestu rzeźb wielkiego artysty. Kto więc z tych czy innych powodów nie zdążył obejrzeć którejs z dwu jego wystaw — w Krakowie, czy w Warszawie — może, spędzając wakacje nad morzem, „nadrobić braki”, pokontemplować rzeźby w świetle morskiego krajobrazu. Pawilon wystawowy stoi bowiem tuż nad morzem, na ścianach jego sal rozlewa się specyficzny morski kolor.

Wśród eksponatów działu Dunikowskiego odnajdujemy wszystkie epoki tej przeszłości pięćdziesięcioletniej twórczości. „Tchnienie” np. sięga swoją pierwszą koncepcją samych początków bieżącego stulecia, kiedy artysta wstąpił w wielki krąg zagadnień macierzyństwa. Rzecz charakterystyczna, że jedną z pierwszych jego prac w życiu, jeszcze jako siedemnastoletniego chłopca był portret matki, tak podobno ludzko przypominający modela, że wzbudzał ogólny podziw w rodzinie.

Krąg „macierzyństwa” zajął wiele lat Dunikowskiemu, przynosząc sztuce polskiej tak kapitalne dzieła, jak studia 4 „Kobiec brzemienne”, „Macierzyństwo”, „Ewę I” i „Ewę II” (jest na festiwalu sopockim) i wyżej wspomniane „Tchnienie”, rzeźbę śmiałą, abstrakcyjną w formie (jeszcze przed kubizmem w Europie), głęboką w treści. Jest ona bowiem obrazem narodzin nowego życia, dawania a raczej przekazy-

wanie życia przez istotę dorosłą istotie mającej się począć. Nachylenie głowy matki, bryły zupełnie uproszczonej, zgeometryzowanej, ułożenie palców dłoni, dłoń sama, wskazują nam najwyraźniej ile siły głębokiego ludzkiego uczucia mieści w sobie ten akt tworzenia. To samo, jeszcze bardziej, oczywiście jest wydobyte w „Ewie II”, jednym z dwu aktów, które Dunikowski zrobił w swoim życiu.



Xawery Dunikowski — Ewangelista

W Służewie, wsi kujawskiej, oddalonej o 4 km od Aleksandrowa, odbył się 12 czerwca koncert „historyczny” — jako wspomnienie, przechowywanego w usnej tradycji wsi — pobytu Chopina.

W parku służewskim, wobec niedługo 4 tysięcy słuchaczy Henryk Sztompka grał walce, mazurki, nokturny i polonezy służewskiego gościa sprzed 125 lat.

Zgody nie ma u Chopinowych dziełopisów na temat Służewa. Zdania wyraźnie podzielone. Ścisłej daty pobytu ustalić nie sposób... Wprawdzie wiadomo: w „krajoznamach”, wakacyjnych eskapadach w lipnowskie, ziemie dobrzyńską i niesławskie Kujawy nieraz o Służewo wypadło zawadzić. Jakże więc można pominąć, nie wstąpiwszy na chwilę, bliskich kolegów z warszawskiego pensjonatu pana ojca? Były to lata odwiedzin toruńskich i niesławskich, lata uroczej Szafarni z

Osobnym akcentem wystawy, który ją wiąże z dniem dzisiejszym w sposób przynoszący zaszczyt Dunikowskiemu, to „Głowa górnik”, wariant słynnej „Głowy robotnika”. Niezwykle uczulenie Dunikowskiego na sprawy dnia dzisiejszego, na ton epoki, kazały mu zaraz po wyjściu ze szpitala w 1946



roku zrobić tę głowę, syntetyczny wyraz uczuć nowej klasy walczącej o nowy, lepszy świat, sprawiedliwy ustroj. Tą pracą i następnymi, o których głośno dziś w Polsce, artysta jeszcze raz związał się ze swoją epoką, przekazując przyszłości godny swego wielkiego talentu obraz współczesnego człowieka i jego wysiłku.

Na temat Służewa

Dowodu nie ma. I czytając w ocalałych 12 lat późniejszym liście z Paryża: „dziś wolałbym być w Służewie, jak pisać do Służewa” — właściwie wiemy nie dużo. Tylko to: oczami wyobraźni na pewno nieraz tutaj błędził.

A to sprawa miłości. Sprawa Maryli. Czy w życiu każdego z naszych wielkich musi zabrznieć to imię? W życiu Chopina zabrznieło silnie i — fałszywie. Zaczęło się od miłych „zadziwień” w liście do pana brata, po spożyciu w Dreźnie, odnawiającym dziecienną jeszcze znajomość: „A co pannie Marii, to ukołń się bardzo elegancko, z uszanowaniem. Zadziew się, i powiedz sobie po cichu: mój Boże, jak to urosło!”

Urosło, urosło — i poczęło „zawracać w głowie” niejednemu. Najlepsze: ciemnowłose, muzyczne i wykształcone dziewczę ze służewskiego dworu nie grzeszyło pięknocią. Juliusz Słowacki pisał do matki: „bardzo brzydka... a mimo to, dla niej nad Lemnem składał uroczyste strofy „W Szafarni”. Dla niej przesyłał Fryderyk z Paryża walce Es-dur, później As-dur, jej

dredeńskich — 1835, 36 — umocnionym umową „na wyjezdne” — spełnionym nadziejami przyszłego, gdzieś, w kraju, „szczęścia we dwoje”... Poem przez cały niemal rok 1837 listy biegnące między Paryżem a Służewem.

18 czerwiec, Fryderyk w liście z Paryża: „w Służewie, czy piękne lato? Czy dużo cienia?... Już mi trudno w Paryżu usiedzieć”.

A na jesieni tegoż roku czytał w liście ze Służewa: „Adieu, proszę nas zachować w pamięci!” — i Maryla Wodzińska wychodzi za hr. Skarbka.

To było takie logiczne! Wprawdzie sławny, — ale zawsze: grajek... Żeby chociaż „de Chopin”! — „Sztuce, wielkiej sztuce zimno jest w apartamentach, obitych czerwonym adamaszkiem; zabijają ją salony żółte lub blade-niebieskie”... — pisał Franciszek Liszt w książce o Chopinie. A Chopin związał pęczek listów i zwiędłą różę z służewskiego parku czerwona wsiątką, skreślił na wierzchu dwa proste słowa „Moja bieda” i? — koniec „miłości romantycznej”. Koniec „sprawy Maryli”.

Ale jest sprawa kujawskiego Służewa, jest sprawa wsi kujawskiej. Nie ważne: był wtedy, czy wtedy, siedział na kamieniu czy chodził po parku, z Marylą czy bez. Ważne: na mapie chopinowskiego krajznawstwa wieś kujawska ma swoje nie najostatniejsze miejsce. Kujawiakowa nuta w mazurkach dźwięczy niezafalszowaną świeżością nuty znanej i bliskiej.

Mieczysław Tomaszewski.



Zygmunt Tomkiewicz: W parku

drugiej strony Wisły, bliższych i dalszych wypadów: rok 1824, 25. Czy pejzaż służewskiego parku, dworu, wsi i jeziora w istocie zapadł w pamięć trzynastoletniego Fryderyka?

w albumie wpisywał nowe nokturny, etiudy, mazurki, balladę, polonezy, pieśni. Grywał godzinami o „szerej godzinie”.

Urok trwał poprzez lata spotkań

W teatrach poznańskich

Poznań, w czerwcu.

Sezon teatralny zbliża się ku końcowi. Już niedługo a w teatrach nastanie okres wakacyjny. Zespoły rozjadą się na dobrze zasłużony wypoczynek, teatry zamkną swe podwoje, by w ciągu krótkiego czasu przeprowadzić potrzebne odświeżenia swego wnętrza i przygotować się do nowego sezonu, który może już nie wszystkich członków dotychczasowego zespołu zgromadzi znowu razem.

Nie tylko zresztą zespoły poszczególnych teatrów ulegą zmianom. Nastąpić one mogą także w tonie dyrekcji poszczególnych teatrów.

Poznań ma 5 teatrów i jeżeli nie we wszystkich, to w większości z nich nastąpić mają zmiany zarówno w zespołach jak i w dyrekcji.

Państwową Operę Poznańską czeka podobno daleko idąca zmiana przede wszystkim w składzie osobowym dyrekcji. Dyr. Górzynski ma przejść do Warszawy na stanowisko opuszczone przez dr. Zygmunta Łatoszewskiego, któremu powierzono ma być Filharmonia Morska w Gdańsku i któremu powierzony ma być również obowiązek zorganizowania w obecnym sezonie letnim Leśnej Opery w Sopocie. Łatoszewski od dawna wykazuje doskonałe uzdolnienia organizacyjne, nie należy więc wątpić, że ze swych nowych obowiązków wywiąże się ku zadowoleniu swych mocodawców. Miejsce dyr. Górzynskiego objąć ma dotychczasowy dyr. Filharmonii Krakowskiej Bierdziejew. Nie tylko dyr. Górzynski opuszcza z nowym sezonem Operę Poznańską. Odchodzi również wicedyr. Jerzy Gard, któremu powierzono prowadzenie Opery Wrocławskiej. Mówi się również o zmianie w zespole baletowym, ale to narazie jeszcze tylko przypuszczenia i pogłoski. Mówi się również o projektowanych występach zespołu Opery Poznańskiej w Warszawie.

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego pozostać ma bez zmian. Roz-

szerzony zostanie nawet według wszelkiego prawdopodobieństwa zasięg dyrekcji Teatru Polskiego na Teatr Nowy i Teatr Komedia Muzyczna w Poznaniu. Niezależnie od tego dyrekcja Teatru Polskiego prowadzi będzie swą pożyteczną akcją objazdową. Dyrektorem tak rozszerzonej placówki dramatycznej pozostanie więc światły teatrolog Wilam Horzyca, który na kierowników swych dodatkowych placówek zamianować ma dwóch spośród swych współpracowników. W dotychczasowym zespole dramatycznym teatrów poznańskich nastąpić mają również zmiany.

W ten sposób dotychczasowy dyrektor Teatru Nowego i Teatru Komedia Muzyczna, a właściwie twórca obu tych placówek teatralnych, Zbigniew Szczerbowski opuściłby swe pole działania. Obydwa te teatry pozostające w rękach prywatnych, przechodzą więc w myśl planów państwowej polityki kulturalnej pod zarządek państwowy. Za-



Wilam Horzyca
rys. M. Turwida

ślugi dyr. Zbigniewa Szczerbowskiemu niewątpliwie nie zostaną niedocenione. Mówi się powszechnie o przeniesieniu dyr. Szczerbowskiemu na wysokie stanowisko w państwowej hierarchii teatralnej. Ma on zostać inspektorem finansowym i administracyjnym teatrów państwowych. Gdyby to się miało spełnić byłby to „właściwy człowiek na właściwym miejscu”, bo kto wie, czy znalazłby się drugi człowiek w zespołach teatralnych tak obyty ze stroną gospodarczą teatrów jak właśnie on.

Nie wiadomo jeszcze jak ułożą się sprawy Teatru Aktora i Lalki w nadchodzącym sezonie. Tu nawet zmiany personalne nie są najważniejsze, tu zachodzi gorsza sprawa, bo sprawa bytu tego teatru. Teatr Aktora i Lalki mieści się dotąd w wydzierżawionej sali i otrzymał już stosunkowo dość dawno wypowiedzenie umowy dzierżawnej. Wątpliwe jest, czy wypowiedzenie to zostanie cofnięte, aczkolwiek rokowania jeszcze trwają. Gdyby teatr ten miał zostać zlikwidowany byłoby to duża strata, jeżeli nie dla widza dorosłego, to w każdym razie dla najlepszego widza teatralnego — dziecka. Teatr ten poświęcił się całkowicie najmniejszemu widzowi — dziecku i spełnia swe zadanie ku zadowoleniu nie tylko swych widzów.

Nie ogranicza się jedynie do Poznania, bo wyjeżdżając bardzo często w teren województwa odbarza swą sztuką dzieci nawet małych miejscowości. Chociaż Teatr Aktora i Lalki w ostatnim czasie częściej jest teatrem Aktora niż Lalki, jednak przez odpowiedni dobór repertuaru spełnia swe poslanictwo w stosunku do swego widza. Nie powinno się dopuścić do likwidacji tej placówki. Gdyby nawet rokowania o przedłużeniu umowy dzierżawnej dotychczasowej siedziby nie miały dać pomyślnego wyniku, powinno się znaleźć dla tego teatru inną jakąś siedzibę. Niech dziećmi nie będą pozabawione swej godziwej, kulturalnej rozrywki. Niech się uczą przeżywać teatr.

Wreszcie ostatnim teatrem poznańskim jest zespół kameralny T. P. Z., który złożony z amatorów, raczej nie będzie poddany dalekosięgającym zmianom w swej obecnej strukturze. Jako teatr dla żołnierza spełnia i on swe zadanie. A że zespół ma specyficzny charakter raczej nie ulegnie zmianie.

Utrzymaliśmy wszystkie swe wywody w tonie alternatywnym i czyniliśmy to rozmyślnie. O ile nadeł szereg tych zmian jest już zadecydowanych nie zmieniliśmy i w stosunku do nich trybu przypuszczającego na orzekający. Sezon wprawdzie się kończy, ale nowy jeszcze się nie rozpoczął a „między ustami i brzegiem pucharu”, że użyjemy tutaj pospolitego przysłowia — dużo rzeczy jeszcze ulec może zmianie.

H. S.



Xawery Dunikowski
głowa robotnika

W Służewie, wsi kujawskiej, oddalonej o 4 km od Aleksandrowa, odbył się 12 czerwca koncert „historyczny” — jako wspomnienie, przechowywanego w usnej tradycji wsi — pobytu Chopina.

W parku służewskim, wobec niedługo 4 tysięcy słuchaczy Henryk Sztompka grał walce, mazurki, nokturny i polonezy służewskiego gościa sprzed 125 lat.

Zgody nie ma u Chopinowych dziełopisów na temat Służewa. Zdania wyraźnie podzielone. Ścisłej daty pobytu ustalić nie sposób... Wprawdzie wiadomo: w „krajoznamach”, wakacyjnych eskapadach w lipnowskie, ziemie dobrzyńską i niesławskie Kujawy nieraz o Służewo wypadło zawadzić. Jakże więc można pominąć, nie wstąpiwszy na chwilę, bliskich kolegów z warszawskiego pensjonatu pana ojca? Były to lata odwiedzin toruńskich i niesławskich, lata uroczej Szafarni z

Felieton warszawski

Tramwaje i autobusy stołeczne „Wina” urzędów odbudowy

Nawet ci mieszkańcy stolicy, którzy wyznają najwyższy patriotyzm warszawski, muszą przyznać, że życie w dzisiejszej Warszawie ma wiele niedogodności. Nie może ich nie być w zniszczonym i odbudowywanym mieście. Największą z bolączek Warszawy jest ciągle jeszcze sprawa miejskiej komunikacji. Utyskiwanie na sprawność komunikacji ma w sobie wiele przesady, ale i wiele racji. Zaznaczyć przy tym wypada, że wina nie zawsze leży po stronie Miejskich Zakładów Komunikacji. W wielu wypadkach „wina” ta spada na... urzędy odbudowy stolicy.

Największy ruch komunikacyjny w Warszawie przypada na linię Warszawa—Praga. Więcej niż połowa mieszkańców Warszawy mieszka na prawym brzegu Wisły, przy czym większość z nich pracuje w samej Warszawie. Z drugiej strony duża ilość lewo-brzeżnych mieszkańców Warszawy pracuje na Pradze. W końcu — dla pragnienia właściwym „miastem”, gdzie czyni się poważniejsze zakupy, bywa się w teatrze itd., jest Warszawa — nie Praga. Stąd ożywiony ruch przez Wisłę, przez co należy rozumieć ożywiony ruch na moście Poniatowskiego. Tymczasem przeprawa z Warszawy na Pragę nie jest łatwa. Południowa część Pragi wraz z Grochovem znajduje się w chwili obecnej w położeniu daleko lepszym niż północna. Ma bowiem ze śródmieściem niezłe połączenie autobusowe i tramwajowe przez Zieleniecką i Aleje Waszyngtona. Północna strona Pragi rozporządza niewystarczającą ilością dwóch autobusów (110 i 113), dochodzących do Dworca Wileńskiego. Trzy tramwaje tej części miasta (z Pelcowizny, z Bródna i ul. Stalowej) dochodzą tylko do rogu ul. Targowej i Stalowej. Aby się z tego rogu dostać do tramwaju dochodzącego do śródmieścia, trzeba przemaszerować około kilometra do ul. Zielenieckiej, jeżeli nie wsiada się przy Dworcu Wileńskim do jednego z dwóch autobusów. Pasażerowie rozporządzający czasem i mniej nerwowi czynią to, wszyscy inni jednak wolą maszerować do Zielenieckiej. I jednych i drugich jest masa, to też w kierunku przystanku na Zielenieckiej idą nieprzerwane tłumy, a na przystankach autobusowych przy Dworcu Wileńskim stoją długie kolejki.

Z chińskich ksiąg tajemności

Mam trzy skarby, które pielęgnuję i których strzegę. Jednym z nich jest miłość, drugim skromność, trzecim pokora. Tylko człowiek kochający jest dzielny, tylko skromny jest wspaniałomyślny, tylko pokorny zdolny, jest innym przewodnicząc.

(Lao-Tse)

Nie należy słuchu nadwyreżać, ani wzroku przemęczać. Kto dąży ku nieosiągalnemu i kto jest nie nasycony, oddala się coraz bardziej od korzeni życia.

(Li Bu Wei)

ROZRYWKI UMYŚLOWE

SERIA IX ZADANIE NR 53 (C) Zagadka — Logogryf (4 p.)

Grid with numbers 1-11 for a crossword puzzle.

W powyższą figurę wpisano trzy wyrazy o znaczeniu podobnym do nast. zagadki:

Z pierwszego Bach słynie. Na drugie trudno wejść w ziemie. A co to są trzeci... Jeśli robicie zdjecia — to wiecie

Rozwiązanie odczytać według kolejności cyfr.

Uł. S. Kr., Bydż. Rozwiązania nadsyłać do dn. 6 lipca br.

O ile do tramwajów warszawskich wsiada się stadkami, o tyle na przystankach autobusowych obowiązują za chowanie kolejki. Rzadko obserwować można u warszawiaków taką karność, jaka panuje w tych kolejkach. Wypadki „kierowania się” poza kolejkę należą do rzadkości i spotykają się ze zdecydowaną postawą pasażerów. Na ogół warszawiacy czekają przy autobusach na swojej kolejkę cierpliwie i bez specjalnego szemrania. Cierpliwość tę wyrobiło zapewne codzienne, długie wyczekiwanie właśnie w kolejkach na autobusowych przystankach.

Na autobus na liniach 110 i 113 czeka się przeciętnie około 40 minut. Zdążyć się jednak, że oczekiwanie trwa godzinę i półtorej. Jest łatwo zrozumiałe, że staje się to specjalnie uciążliwe w upalne lub deszczowe dni. Tym bardziej, że przystanek nie jest zaopatrzony w daszek, jak ma to miejsce na ul. Zielenieckiej. Łatwo także jest zrozumieć, że stare, poczwierokowe tramwaje warszawskie cieszą się większym powodzeniem od autobusów — zwłaszcza na liniach Warszawa—Praga. Jeżeli się bowiem wliczy do czasu jazdy czas czekania na przystanku, okaże się, iż tramwaj jest szybszym środkiem komunikacyjnym niż autobus, a przy tym jest o 10 zł tańszy.

Alé MKZ nie ponoszą winy za istniejący na linii Warszawa—Dworzec Wileński i dalej na północ stan komunikacji. W normalnych warunkach komunikacja na tych odcinkach byłaby napewno sprawniejsza, jak nią zresztą doniedawna była. Tymczasem na ul. Targowej od Żabkowskiej do Zielenieckiej układa się nowe tory tramwajowe w alei biegnącej pośrodku ulicy, na rogu zaś Żygmuntowskiej kończy się odcinek trasy W—Z — i to jest przyczyną korków, jaki na tych odcinkach powstał. Sytuacja ta zmieni się zasadniczo w dniu 22 lipca — w dniu otwarcia trasy W—Z i oddania do użytku mostu śląsko-dąbrowskiego. Dzień ten oczekiwany jest przez Warszawiaków z niekłamanym utęsknieniem i budzi wiele nadziei na usprawnienie kulejącej komunikacji miejskiej.

ZAMARŁE MIASTA I RUINY PAŁACÓW SPRZED 1500 LAT

Gdy rok przed wybuchem ostatniej wojny wyruszyła z Moskwy do Azji Środkowej wielka ekspedycja archeologów radzieckich pod kierunkiem prof. Tolstowa, aby wśród pustynnych piasków Kyzylkumu, czyli „Czerwone piaski”, rozpocząć żmudne i długotrwałe prace badawcze — nikt nie przypuszczał wówczas, że uda się odkopać zamarte miasta na pustyni, w której przed 1500 laty kwitnęło życie i rozwijała się wysoka kultura, że uda się spod „Czerwonych piasków” wydobyć na wierzch ruiny pałaców staro-chorezmijskiego państwa, jednego z głównych ośrodków ówczesnej cywilizacji światowej. Odkryto jednak nie tylko budowle, lecz także bogate zabytki piśmiennictwa potężnego ongiś państwa chorezmijskiego, ciągnącego się w starożytności na olbrzymim obszarze między dolinami rzek — Amu-Daria i Syr-Daria, na terenie dzisiejszej Uzbekkiej Republiki Radzieckiej.



Już pod koniec 1958 r., w pierwszym okresie prac wykopaliskowych w pobliżu 150-tysięcznego miasta Samarkandy, które dawniej jako stolica państwa chorezmijskiego nazywało się Marakanda, znaleziono pewne ilości monet z III i IV wieku. Napisy na tych monetach pozwoliły prof. Tolstowowi odcyfrować alfabet chorezmijski. Mimo jednak upartych poszukiwań na terenie dawnych chanatów Buchary i Chiwy nie natrafiono jeszcze wówczas ani na jeden dokument pisany w tym języku. Niepowodzenia tymi bynajmniej się nie zrażono. Archeolodzy po prostu nie dawali wiary, aby bez śladu mogła zagaść kultura i piśmiennictwo kraju, którego część już 500 lat przed Chr. należała do państwa perskiego a później także do mahometańskiego kalifatu Arabów kraju, o którym wiadomo było, że, przed pochłonięciem go przez państwo mongolskie, przeżywał on swój okres świetności i wielkiego rozwoju nauki i sztuki. Dopiero w XIII w., pod ciosami Dżengis-chana, miast i pałace legły w gruzach, zasypane następnie piaskami Kyzylkumu. W ten sposób zginęła kultura ludu chorezmijskiego, jego język i piśmiennictwo.

Pod koniec ub. roku do Instytutu Etnograficznego Akademii Nauk ZSRR nadeszła z pustynno-stepowego kraju, położonego na południe od jeziora Aralskiego,

Małe sprawy wielkich ludzi

Wśród znanych Chopina znajdowali się także Mendelssohn, Hiller, Berlioz. Heine poznał Chopina z miejsca stał się zagorzałym jego wielbicielem i zwolennikiem jego muzyki.

Beethoven na trzy dni przed śmiercią spisał testament na korzyść swego bratanka. Przed śmiercią, kiedy od toża chorego odszedł już ksiądz, Beethoven wypowiedział te słowa, które wyrzekł przed wielu latami: „Złoty wiek muzyki nie tylko na życiu obydwa, ale i na dziejach muzyki. Liszt, młodszy od Chopina, od razu poznał z kim ma do czynienia. Forma fortepianowa Chopina jak również sama treść muzyczna, były dla Liszta prawdziwą rewelacją. Etydy naszego rodaka olśniły go prosto Liszta. Zamknął się więc w jaskini samotni na przeciąg paru tygodni i wrócił z niej dopiero wtedy, gdy mógł je zagrać jak Chopin, a niekiedy nawet — jak mówili niekiedy — nawet lepiej od samego Chopina.

Pianista polski rokujący wielkie nadzieje



Tad. Kerner — młody utalentowany pianista udający się do Budapesztu na festiwal (em).

W Warszawie odbył się trzydniowy ogólnopolski konkurs studentów wyższych szkół muzycznych zorganizowany przez Zarząd Główny ZAMP w celu wyłonienia kandydatów na Światowy Festiwal Młodzi w Budapeszcie. W wyniku eliminacji jury zakwalifikowało na wyjazd do Budapesztu m. in. młodego 22-letniego ucznia prof. Olgi Ilwickiej, pianistę sopockiego Tadeusza Kenera, który będzie reprezentował Polskę w Budapeszcie. Zakwalifikowanie Tadeusza Kenera na wyjazd do Budapesztu, gdzie spotkają się pierwszorzędną siły muzyczne młodego pokolenia z całego świata, świadczy o nieprzeciętnych zdolnościach młodego pianisty, rokującego wielkie nadzieje na przyszłość. Tadeusz Kerner po powrocie z Budapesztu weźmie również udział w wielkim Konkursie Chopinowskim, który odbędzie się w połowie września w Warszawie przy uczestnictwie pianistów niemal wszystkich państw świata. (me)

LUDZIE FILMU

Jana Ditiětowa



Spośród aktorek czeskich, które mieliśmy możliwość poznać w filmach bratniej produkcji naszego sąsiada z południa, wybija się ostatnio na czołowe miejsce Jana Ditiětowa, młoda aktorka sceniczna, a obecnie prawie wyłącznie poświęcająca się filmowi. Zaprezentowała się nam w pierwszej roli w filmie „Nikt nie wie”, kapitalnej komedii-farsie na „volksdeutschów” i hitleryzm, w której prawdziwy triumf odniósł Edward Linkers. Obecnie mamy znów możliwość zobaczyć ją w zabawnej, choć nawiązanej komedii czeskiej — „Pożądane na stadionie” u boku doskonałego aktora komediowego Zdenka Ditię. Nakręciła poza tym „Dziękuję ci” w reżyserii Vladimira Cecla, według znanej powieści Bożeny Niemcowej. W filmie tym partnerem jej jest Robert Vrchota aktor występujący w „Ulcy Granicznej” oraz partner Barbary Drapińskiej w filmie „Mileczka barykada”. Z chwilą uruchomienia stałego przedstawicielstwa czeskiej produkcji w Polsce, co ma nastąpić w najbliższym czasie — będziemy w możliwości oglądać na naszych ekranach większość dobrych filmów czeskich, spośród których znajduje się nawet w produkcji obraz z rekordzistą olimpijskim Zatópkim w głównej roli, a zatytułowany „Jeden ze sztafety” (w reżyserii Jaroslawa Macha).

ROZMAJTOŚCI

SPÓR O MIEJSCE BITWY POD ALEZJĄ

W tym miesiącu za inicjatywą francuskiego Towarzystwa Naukowego w Alaise w departamencie Cote d'Or odbędzie się uroczystość upamiętniająca zwycięstwo, które 2000 lat temu odniósł Cezar nad obrońcą wolności Gallów Vercingetorixem. Jednakże nie pamięć zwycięzcy, lecz właśnie zwyciężonego złożyła w tym dniu hołd Francuzi. Vercingetorix uchodzi bowiem w obliczu historyków za pierwszego oporowca francuskiego. Aby uczcić bohaterskiego przeciwnika Cezara postanowiono podwyższą takse na sprzedaży alkoholu, co ma przynieść 2.000.000 fr. potrzebnych do zorganizowania święta.

Jednakże nie wszyscy historycy są zgodni co do miejsca, w którym rozegrała się pamiętna bitwa. Jedni twierdzą, że polem jej była miejscowość Alaise, położona w dep. Cote d'Or, inni utrzymują, że rozegrała się ona w Alaise, depart. Doubs. Wobec decyzji, że rocznica będzie obchodzona w Alaise, nie tylko Alaise, ale i cały departament Doubs czuje się głęboko urażony w swej godności. Podobno przedstawiciele pokrzywdzonego departamentu mają zamiar przedstawić swe żale zgromadzeniu narodowemu i tak po 2000 lat rozegrać drugi etap bitwy o Alaise ewentualnie Alaise tym razem bez udziału Cezara i Vercingetorixa.

Wiadomość od prof. Tolstowa, iż odkrył on całe archiwum staro-chorezmijskich tekstów, pisanych na drzewie, skórze i papierze. Zdaniem ekspedycji naukowej archiwum to stanowi dokument wielkiej kultury ludu zamieszkującego ongiś te ziemie. To niezwykłe, a zarazem bezcenne archiwum, znaleziono podczas prac wykopaliskowych przy baszcie Tprak-Kafa, pochodzącego z III w. Prof. Tolstow doniósł, iż dotychczas odkopano 30 sal tego pałacu o ogólnej powierzchni 1.500 m kwadr. Oprócz archiwum znaleziono olbrzymie ilości wyrobów ceramicznych, broni, przedmiotów sztuki itp. Ogółem odnaleziono dotychczas przeszło 600 zabytków starożytności, zupełnie dotąd nieznanymi nauce.

Ze względu na niezwykle ciężkie nieraz warunki terenowe w pracach ekspedycji radzieckiej brało udział również lotnictwo. Zaznaczyć bowiem należy, że zachodnia część tego kraju jest stepowa i pustynna, na wschodzie zaś ciągną się łańcuchy górskie Hissar i Serawszan, dochodzące do 2.500 m wysokości. Klimat jest gorący i bardzo suchy, a uprawa zbóż i hodowla bydła prowadzona jest tylko w dolinie rzeki Amu-Darii. Mimo wielu trudności i niespodzianek wyprawa profesora Tolstowa przebiegała w pustyni „Czerwonych piasków” w ciągu 11 lat olbrzymi szlak 15.000 km! Dzisiaj kraj ten zamieszkiwany jest przez różnorodną ludność: tureckich Turkmenów i Kirgizów, tatarskich Uzbeków, aryjskich Tadżyków i Karakalpaków, mówiących po turecku Sartów i Persów, Arabów, Żydów Rosjan. Ludność mieszka przeważnie w dolinach, trudniąc się rolnictwem, uprawą drzew owocowych, hodowlą bydła i jedwabników, uprawą bawełny. W 80-tysięcznym mieście Bucharze, leżącym przy odnodze kolei Transkaspjskiej, uprawiany jest rzemysł tkacki (dywany), drzewny i skórany. Jest o zarazem ośrodek nauki mahometańskiej (sumnicki islam). Charakterystyczną cechą tego miasta są meczety, których tu jest aż 364! Drugim miastem jest synna z tkanin jedwabnych ok. 7.000-na Chiwa, zwana też: Chorażnią wzgl. Chorem, leżąca w dolinie Amu-Darii. A. S.



Kalendarzyk

Niedziela, 19 czerwca 1949 r.
Katolicki: Gerwazego, Protazego,
Michałiny

Table with 4 columns: Słońca, Księżycy, wsch, zach. Values: 4.30, 20.50, 20.29, 3.51

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty
i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadami), tel. 24-29.

Kto nie kocha
dzieci

W całej Polsce rozpoczęły się „Dni
Dziecka Przedszkolnego”. Zapowiedziana
we wczorajszym numerze naszego pisma
na dzień dzisiejszy zbiórka dzieci przy parku
Kochanowskiego i ul. Paderewskiego oraz
przejazd udekorowanymi samochodami
ulicami miasta, z powodu niepewnej pogody
został odwołany.

W dniach od 25 — 28 bm. od g. 12
do 17 otwarte zostaną we wszystkich
przedszkolach wystawy pracy dzieci, a
dnia 26 bm. odbędzie się wycieczka
dzieci do Smukały. Odjazd nastąpi
o godz. 10 z przedszkoli. Najwięcej
impresz odbędzie się w dniu zakończenia,
tj. 28 bm., o których jeszcze
napiszemy osobno.

„Dniami Dziecka Przedszkolnego”
zainteresują się niewątpliwie nie
tylko rodzice, ale całe nasze społeczeństwo,
przyczyniając się do
wzmocnienia funduszy na
rozbudowę dalszych przedszkoli.

Na uporządkowanie grobu
Bydg. Obrony Narodowej

Na uporządkowanie i umożliwienie
wdowom i sierotom odwiedzenia
zbiórowego grobu pomordowanych
przez hitlerowców żołnierzy
Bydgoskiej Obrony Narodowej,
wśród których spoczywa
śp. Kowalczyk, składa p.
Sauer z 500,— i prosi pp.
Salisńskiego i Zientarskiego
o dalsze kontynuowanie
ofiar.

Pożar to wróg odbudowy kraju

Uroczysta akademія
z okazji tygodnia obrony przeciwpożarowej

Z okazji odbywającego się „Tygodnia
Obrony Przeciwpożarowej”
odbyła się wczoraj w sali OKZZ
pod przewodnictwem prezidenta
miasta p. Twardzickiego wielka
akademia, poświęcona
popularyzacji wśród
najszerszych rzesz społeczeństwa
działalności rycerzy św. Floriana.

Akademii zagalę woj. inspektor
pożarnictwa mjr Wydra. Następnie
przewodniczący akademii,
prezydent Twardzicki,
zaprosił do prezydium
przedstawicieli Straży
Ochotniczej Zakrzewskiego,
Straży Zakładów Rowerowych —
Woźniaka, Straży Kolejowej —
Fabicha, delegata KBW
ppor. Maciąga, robotnika PKP —
Szplita, przewodnika
pracy Szmeltera i delegatkę
Ligi Kobiet —
Gorzowska.

Po odegraniu hymnu
narodowego zabrał głos
kpt. póż. Laskowski, który
wygłosił referat o
zadaniach i dorobku
straży pożarnej,
podkreślając
szczególną rolę,
jaką odgrywa
straż pożarna
w ochronie
dokonywanej
się odbudowy
i rozbudowy
kraju. Kpt.
Laskowski
zwrócił uwagę
na coraz
bliższą i
coraz
bardziej
harmonijną
współpracę
straży
pożarnej
z ORMÓ.
W ciągu
minionego
roku
w naszym
województwie
ogoszono
1.135
pożarów
lasów i
932
pożary
zabudowań,
dzięki
właśnie
współpracy
straży
pożarnej
z ORMÓ.

Do chwili obecnej ORMÓ
zorganizowała
ponad 100
drużyn
straży
ochotniczych
i 1.100
drużyn
pomocy
i posiada
ponadto
za
straż
pożarną
102
wspólne
świetlice.
Również
sama
straż
nie
ogranicza
się
tylko
do
swej
pracy
zawodowej,
lecz
intensywnie
szkoli
coraz
nowe
kadry
fachowców,
by
jak
najprędzej
usunąć
definitywnie
groźbę
pożarów
w
naszym
woje-

wództwie. W ten sposób
w ciągu ub. roku
zostały
zorganizowane
752
kursy,
na
których
wyszkolono
25.674
strażaków.

Następującą po
referacie część
artystyczną
wypełniły tańce
ludowe
oraz
montaż
słowno-muzyczny
pt. „Proletariusze,
wszystkich
krajów
łączcie się” —
w wyk. zespołu
świetlicowego
Fabryki
Millner. (z).

Przed „wysokim areopagiem”

Egzaminy maturalne
w Publ. Średnich Szkołach
Gosp. w Bydgoszcy

Słowo matura, egzamin
maturalny —
wywołuje
w wielu
pośród
nas
szereg
najróżnorodniejszych
odcieni
uczucia.
U nas
starszych
wiąże
się
ze
wspomnieniami
najmilszych
czasów
„chmurnej i
górej”
młodości,
u młodych,
którym
zdaje
się,
że
matura
to
ich
najcięższy
egzamin
życiowy,
wywołuje
dreszczyk
emocji,
budzi
nadzieję
pięknego
swobodnego
jutra
i jest
podstawą
śmiały
planów
na
przyszłość.
I właśnie
o tych
młodych,
stających
u wrót
szkolnych,
aby
już,
za
chwilę
parę
z nich
„wyrzucić”
w szeroki
świat,
wypada
nam
dziś
napisać.

dać, że
zarówno
uczennice
i ich
nauczyciele
rzetelnie
się
napracowali,
i że
trud
ich
nie
był
daremny.
Najlepszym
tego
dowodem
jest
fakt,
że
cała
15-ka
dziewcząt
w
mundurkach
maturę
zdała.

A oto
nazwiska
absolwentek,
przyszłych
kierowniczek
domów
wczasowych,
internatów,
stołówek
pracowniczych
itd.
oraz
wzorowych
gospyń:
T. Baumgartowa,
A. Bednarkówna,
B. Chojnacka,
K. Doboszówna,
J. Godycka,
Z. Hojkówna,
T. Pieckówna,
W. Jaworska,
A. Jesionkówna,
U. Kirsteinówna,
B. Matuszewska,
M. Męczkowska,
F. Sadowska,
K. Stasiakówna
i A. Toloczówna.

W szeregu
szkół
bydgoskich
odbyły
się
i odbywają
się
w dalszym
ciągu
egzaminy
maturalne.
W dn.
14 i 15
bm.
odbyły
się
też
te
egzaminy
w Publ.
Średnich
Szkołach
Gospodarczych,
dawnego
typu
licealnego.
Po sakramentalnej
formule
„Otwieram...
itd.”,
wypowiedzianej
przez
przewodniczącą
komisję
egzaminacyjną
p. dr
Szczepkowską,
dyr.
Licum
Gospodarczego
w Toruniu,
zaczęły
się
przesuwać
przed
„wysokim
areopagiem”
—
komisją
egzaminacyjną,
w skład
której
wchodzili
pp.:
dr
Szczepkowska
jako
przew.,
dyr.
Ezupowiczowa,
prof.
prof.
Sygnarska,
Wierzbicka,
Dudyńska,
mgr
Lyzoniowa,
dr
Zalewska,
Romanowski
i mgr
Kolibałka,
oraz
z ramienia
partii
p.
Martyński,
z Ligi
Kobiet
p.
Barczakowa
i przedst.
Komitetu
Opiekuńczego
(Zjedn.
Zakładów
Rowerowych)
p.
Reszkowski
—
„dziewczęta
w mundurkach”.
Kartka
z tematami
(egzamin
z pięciu
przedmiotów:
zasady
żywienia,
organizacja
gospodarstwa,
towaroznawstwo,
Polska
i świat
współczesny
oraz
do
wyboru:
higiena
i psychologia)
—
chwila
zastanowienia
i rozpoczyna
się
egzamin.
Mimo
częstokroć
wrażenia
zdemotywowania,
które
zresztą
z biegiem
czasu
zamienia
się
w
uczucie
pewności
siebie
(nie
w tym
dziwnego,
dziewczęta
dobrze
się
przygotowały,
a i widok
przyjaźnie
uśmiechniętych
profesorów
tak
dodaje
otuchy)
dziewczęta
odpowiadają
—
różnie
bywa
—
bardzo
dobrze
i mniej
dobrze.
Z wszystkich
jednak
odpowiedzi
wi-

Przymusowe szczepienie
przeciw
durowi brzuszemu

W dniach
najbliższych
ukaze
się
na
afiszach
zarządzenie
prezydenta
m.
Bydgoszcy
dotyczące
przymusowego
ochronnego
szczepienia
mieszkańców
miasta
od 5—60
lat
przeciw
durowi
brzuszemu.
Szczepienie
odbędzie
się
w publicznych
punktach
w czasie
od 21. VI.
do 2. VII.
br.
w godz.
od 18
do 19.

Aby
nie
przerwać
zajęć
w
większych
zakładach
pracy
przeprowadzać
się
będzie
na
życzenie
szczepienie
na
miejscu
pracy;
w sprawie
tej
należy
się
porozumieć
z Wydz.
Zdrowia,
ul.
Wały
Jagiellońskie
12
pok.
12
(tel.
1101).

Ponieważ
szczepienie
w publicznych
punktach
odbędzie
się
według
alfabetu
początkowych
liter
nazwiska
—
Wydz.
Zdrowia
apeluje
do
zainteresowanych,
aby
zgłaszali
się
do
szczepienia
w
dniach
dla
nich
wyznaczonych.
Po
ukończeniu
szczepień
administratorzy
domów
zbiora
od
wszystkich
lokatorów
zaświadczenia
szczepienia
i przedłożą
je
wraz
z
księtką
domową
do
sprawdzenia
kontrolującym
po
domach
urzędnikom
Wydz.
Zdrowia.
Nie
wykonanie
powyższego
karane
będzie
grzywną
do
3000
zł.

Srebrne gody
małżeńskie

Maliszewski Leon,
mistrz
krawiecki
wraz
z małżonką
Marią
z d.
Masiota,
zamieszkałi
przy
ul.
Świętojańskiej
13
obchodzili
w tych
dniach
jubileusz
25-lecia
pożycia
małżeńskiego.

Jubilarci
przybyli
w r.
1920
jako
optanci
do
wyzwolonej
Polski.
Pani
Maria
Maliszewska
brała
w Berlinie
czynny
udział
w ruchu
polskim,
należąc
do Tow.
Śpiewu
„Harmonia”
i występowała
w teatrach
amatorskich,
przez
co
przyczyniła
się
do
rozwoju
szkolenia
oświaty
wśród
Polonii
berlińskiej.

Redakcja
życzy
Jubilatom
„ad
multos
annos”.

Reflektorem po Bydgoszcy

Alpinizm stosowany



Akcja
upowszechnienia
sportu
w naszym
społeczństwie
zaczyna
coraz
szersze
kręgi.
Po
biegach
męskich,
przyszła
kolej
na
biegi
żeńskie
i „niższe”,
w nowych
przyczepkach
tramwajowych
zastosowano
z powodzeniem
skoki
w
wzwyż,
a tu
i ówdzie
przez
trawniki
i kwietniki
śpięszący
przechodnie
odbywają
skoki
na
dal.
Każdy
urząd,
każda
instytucja
uważa
za
swoją
punkt
honoru,
by
członkowie
i pracownicy
byli
możliwie
najbardziej
wyszczepionymi
wysportowanymi,
ale
jeżeli
chcemy
być
bezzstronni,
to
jednocześnie
palnie
pierwszeństwa
musimy
przynależność
organizatorów
punktu
szczepienia
dzieci
na
pl.
Revolucji
Październikowej.

Bo
któż
poza
nimi
wpadł
na
pomysł
urządzenia
punktu
szczepienia
dzieci
na
3
piętrze?
I kto
pomyślał
o tym,
by
młodym
matkom
udostępnić
możliwość
korzystania
z
tak
rzadkiego
u nas
sportu
jak
alpinizm?
I w dodatku
z dzieckiem
na
ręku
i wózkami
na
plecach?
To
się
nazywa
umiejętność
połączenia
pożytecznego
z...
nieprzyjemnym!
(z).

Tradycja na 102%

Tradycja
— rzecz
święta.
Dlatego
też
jeśli
ośmielamy
się
coś
pisać
o
programach
kin
bydgoskich,
to
—
broń
Boże
—
nie
po
to,
by
atakować
odwieczną
tradycję
„ogórkowego
sezonu”.
Wprawdzie
słonko
grzeje...
jak
w
styczeniu
i
do
ogórków
jeszcze
daleko,
ale
kino
to
nie
przynada
tu
musi
iść
wszystko
planowo,

Z deszczu pod... rynną



Od
kilku
dni
już
siąpiące
deszcze
uczyniły
znowu
problem
wody
—
palącym.
Nie
możemy
—
niestety
—
naszym
skromnym
reflektorem
sięgnąć
chmur
i
wpłynąć
na
zmianę
pogody,
dlatego
też
czepiamy
się
niższych
rzeczy,
a
mianowicie
okapów
dachów.
Bo
jeśli
proszę
państwa,
siedzi
się
w domu
i leje
deszcz
na
głowę,
to
wina
jest
dziura
w
dachu,
jeśli
się
ucieknę
z
domu
na
dwór
i deszcz
leje
w
dalszym
ciągu
na
głowę,
to
wina
obecnej
pogody,
ale
jeśli
umęczony
człowiek
skryje
się
pod
cudzy
dach
i tu
nagle
trafia
dostownie
z „deszczu
pod
rynną”,
to
już
wina
tylko
administratora
lub
właściciela
domu.
Czy
więc
nie
możnaby
zepsułych
rytyn
zreperować,
by
zabezpieczyły
one
„szarego
człowieka”
przed
czarodziejską
zmianą
na
„wariata
z mokrą
głową”?
(z)

SPORT

POWAŻNA PRÓBA

Jak
już
informowaliśmy
w
dzisiejszą
niedzielę
o
godz.
12
na
Stadionie
Miejskim
rozegrany
zostanie
mecze
o
mistrzostwo
ligi
szczyptorniaka
między
ŁKS
„Włókniarz”
Bódz
z
bydgoskim
„Związkowcem”.
„Związkowiec”
przygotował
do
tej
poważnej
próby
najlepszych
swoich
zawodników.
Impreza
zapowiada
się
bardzo
ciekawie.

CIEKAWY ZAWODY
W PIĘKĄ NOŻNĄ

Dzisiaj
19
bm.
o
godz.
18
na
boisku
im.
Świątły
odbędzie
się
ciekawe
zawody
w
pięką
nożną
między
ZKS
„Ogniwo”
Bydgoszcz
i
ZKS
„Ogniwo”
Toruń.

ZKS
„Ogniwo”
Toruń
zdobył
w
obecnych
rozgrywkach
„C”
klasowych
mistrzostwa
swej
grupy,
wobec
czego
zawody
zapowiadają
się
bardzo
ciekawie.
Wstęp
bezpłatny.

KOLEJARZ — POMORZE 35:23

Z
okazji
25-lecia
istnienia
Pom.
OKSS
zorganizował
spotkanie
między
mistrzem
Polski
w
koszykówce
męskiej
Kolejarzem
(Poznań),
a
reprezentacją
Pomorza,
na
którą
w
olbrzymiej
większości
składali
się
grać
beniaminka
ligi
koszykowej
—

Pomorzanina (Toruń). Mecz zakończył
się zwycięstwem drużyny poznańskiej
w stosunku 35:23 (15:4). Dla zwycięz-
ców najwięcej punktów zdobyli Grzechowiak,
Kolański (po 11) i Jarczyński (7), dla pokonanych
Frankiewicz (10), Gliński (9), i Z. Stefanowicz
(4).

W
siatkówce
pań
Kolejarz
(Poznań)
pokonał
Pomorze
2:0
(15:8,
16:14).

STO KOBIET NA STARCIE BIEGU
„ZIEMI POMORSKIEJ”

Dzisiaj
o
godz.
16
przed
wielką
impresą
lekkoatletyczną,
jaką
jest
niezapomniany
mecze
Polska
Północna
—
Polska
Środkowa,
na
Stadionie
Miejskim
odbędzie
się
ciekawa
impresza,
zorganizowana
przez
redakcję
„Ziemi
Pomorskiej”
—
ogólnopolski
bieg
kobiet.
Impreza
„Ziemi
Pomorskiej”,
pomyślana
jako
bieg
propagandowy,
popularyzujący
sport
wśród
polskiej
młodzieży
żeńskiej,
zgrupowanej
na
starcie
niespotykanej
dotychczas
liczby
zawodniczek.
Biorą
w
niej
udział
reprezentantki
świata
pracy,
czołowe
zawodniczki
klubów
pomorskich,
oraz
w
wielkiej
liczbie
młodzież
ze
Służby
Polsce.
Zawodniczki
ubiegają
się
będą
o
szereg
cennych
nagród.
Bezpłatnie
średnio
po
biegu
odbędzie
się
wspomniany
wyżej
mecze
lekkoatletyczny.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR
MIEJSKI.
Dziś,
19
bm.
o
godz.
21
„Wyspa
pokoju”
w
gmachu
nowego
teatru
—
przedstawienie
zamknięte
—
wszelkie
passe
—
partout
nieważne.

SALA
OKZZ
—
dziś
19
bm.
Teatr
Kukielek
„Baj
Pomorski”
daje
2
widowiska:
o
godz.
15
„Lis
Rudzielec”,
a
o
godz.
17
„O
Wacku
Piekarczyku,
Jacku
Kucharczyku,
pysznych
Kryżakach
i
Toruńskim
Pierniku”.

KINA
Pomorzanin:
Skarb
Polonia;
Pocajunek
na
stadionie.
Wolność:
Cztery
serca.
Orzeł:
Pod
dachami
Paryża.
Gryf:
Pierwszy
i
drugi
seans
—
Sekretarz
Rejkomu,
trzeci:
Wolność
Bałtyk:
Bohaterowie
pustyni.
Bagatela:
Pocajunek
na
stadionie.

Początek
seansów:
Pomorzanin
i
Gryf
godz.
14.30,
16.30,
18.30
i
21;
Polonia
i
Orzeł
godz.
14,
16,
18,
20.30;
Wolność:
godz.
15,
17,
19,
21;
Bałtyk:
godz.
14,
16,
18
i
20;
Bagatela:
godz.
21.45.

DYŻURY
APTEK:
Do
25
bm.
pełnią
dyżur:
Apt.
Centralna,
Al.
1
Maja
27,
tel.
23-14;
Apt.
pod
Złotym
Orłem,
Rynek
1,
tel.
19-31.

POGOTOWIE
LEKARZY
DENTYSTÓW:
W
sobotę,
18
bm.
od
godz.
15—17
i
w
niedzielę,
19
bm.
od
godz.
10—12
pełni
dyżur
lek.
dent.
J.
Rajkowski,
ul.
Paderewskiego
10.

NAJWAŻNIEJSZE
TELEFONY
Komenda
MO
25-16
25-17
26-18
Pogot.
Ratunkowe
PCK
10-00
Straż
Pożarna
nr
29-70.
Postój
taksówek
36-55.
Informacja
i
reklamacje
centrali
międzymiastowej
02.
Biuro
numerów
i
informacja
centr.
miejskiej
03.
Biuro
napraw
04.
Przyjmowanie
telegramów
05.
Zegardynka
06.



Poniedziałek,
20
czerwca
1949
r.

5.10
Progr.
og.-polski;
8.05
Andeja
dla
kobiet.
Wywiad
z
przewodniczącą
Rady
Zakł.
Fabr.
Wodmierzy
i
delegatką
na
Kongres
Zw.
Zaw.
F.
Rutkowską
przewodzący
M.
Krzemieniowa;
8.15
Progr.
og.-polski;
8.55
Progr.
lokalny
dnia;
9.00
Wiad.
miejsce;
9.05
Przerwa;
11.57
Progr.
og.-polski;
14.50
Kursy
radiowe
dla
nauczycieli;
15.00
Przegł.
prasy
pomorskiej;
15.05
Rozmowa
z
rybakami
—
opr.
J.
Balcerak;
15.15
Pog.
pt.
„Śpiewowo
w
zieleni”
opr.
W.
Chylicka;
15.25
Progr.
og.-polski;
16.20
Koncert
muzyki
popularnej;
16.50
„Gorki
i
o
Gorkim”
fragm.
pracy
Ilii
Gruzdiewa
o
Gorkim
w
13
rocznicę
śmierci
pisarza;
17.00
Progr.
og.-polski;
20.00
Koncert
muzyki
polskiej;
orkiestra
P.
R.
pod
dyr.
A.
Rezlera,
chór
dziewcząt
z
Włocławka;
21.00
Progr.
og.-polski;
22.45
Utwory
skrzypcowe
w
wyk.
Kreislera
—
płyty;
23.00
Program
og.-polski.

Pierwszy
Czyn Lipcowy

Pracownicy
Zjedn.
Energetycznego
Okręgu
Pomorskiego
w
Bydgoszcy
jako
pierwsi
na
Pomorzu
zrealizowali
zadeklarowany
„Czyn
lipcowy”
przez
otwarcie
w
dniu
17
czerwca
—
w
przeddzień
konferencji
wojewódzkiej
PZPR
w
Bydgoszcy,
w
gmachu
nowego
teatru
bydgoskiego,
podstacji
prądu
zmiennego.
Podstacja
zbudowana
w
rekordowym
czasie
o
miesiąc
przed
terminem
będzie
zasilała
w
prąd
zmienny
dzielnice
położone
w
pobliżu
teatru.
(pap).

Kursy dla kierowników
ZMP

W
Pom.
Komendzie
Chorągwi
ZHP
w
Bydgoszcy
odbywa
się
kurs
dodatkowy
dla
kierowników
komend
grup
obozowych.
W
kursie
uczestniczy
11
osób.
Wykładowcami
kursu
są
członkowie
Komendy
Chorągwi
kom.
hm.
Olski
i
płm.
Zieliński,
oraz
delegaci
PZPR,
Inspektoratu
Szkolnego
i
Nadleśnictwa.
Kurs
został
zorganizowany
w
ramach
przygotowań
do
organizacji
obozów
letnich
harcerstwa
pomorskiego
i
objęmuje
metodykę
pracy
z
młodzieżą,
akcję
świetlicową,
zadania
ZHP
i
„SP”
itd.
(z).

W OSLO GRAJĄ HYMN POLSKI Kasperczak mistrzem Europy po zwycięstwie nad Bednai'em

OSLO. 10 tys. widzów oglądało finałowe walki bokserkie o mistrzostwo Europy. Polak Kasperczak odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej.

W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgra Bednai. W I rundzie obaj bokserzy walczyli ostrożnie na dystans próbując lewych prostych. Kasperczak trafił kilkakrotnie, jednak sam inkasując wiele ciosów i Węgier rundę nieznacznie wygrał. W drugim starciu Polak skracając dystans i atakując bardzo energicznie, trafiając przeciwnika mocnymi ciosami z obu rąk. Bednai kontruje z defensywy. Pod koniec starcia obaj bokserzy idą na ostrą wymianę w półdystansie. Kasperczak „łapie” przeciwnika przy linach, bije seriami i, po ciosie w żołądek Węgier jest na moment na deskach. W III rundzie Kasperczak w dalszym ciągu atakuje, lokując czysto dużo lewych i prawych prostych. Pod koniec Węgier wyraźnie słabnie, ratując się klin-

czami. Polak wykazał w tej walce doskonałą formę fizyczną.

Po walce publiczność nagrodziła Polaka oklaskami i przy dźwiękach hymnu polskiego wzniesiono flagę polską na maszcie.

W w. koguciej tytuł mistrzowski zdobył Włoch Zuddas, wygrywając, po zaciętej walce, z Jensenem (Dania).

W w. piórkowej Bataille (Francja) wypunktował, po wyrównanej walce, Belg Van Hoecka.

W w. lekkiej Irlandczyk Mc. Cullagh wypunktował zdecydowanie Francuza Ammi.

W w. półśredniej tytuł mistrzowski zdobył Torma (CSR) nokautując w II rundzie Jorgensena (Dania). W I rundzie walka jest bardzo zacięta. Torma nie może trafić przeciwnika, a sam inkasując dużo silnych ciosów. Pod koniec starcia Czech trafia Jorgensena poniżej pasa i dostaje napomnienie. W II rundzie początkowo stroną atakującą jest silny fizycznie Duńczyk. Torma inkasując ponownie kilka mocnych ciosów, przechodzi jednak do ataku, trafia krótkim sierpem i Jorgen-

sen idzie do 7 na deski, za chwilę Torma trafia ponownie i Duńczyk zostaje wyliczony.

W w. średniej Papp (Węgry), po dramatycznej walce, wypunktował Sjolina (Szwecja). Walka była bardzo zacięta i obfitowała w silną wymianę ciosów. W I rundzie Papp posyła Szweda na deski i starcie wygrywa. W II rundzie Szwed kontruje doskonale mocnymi i prawnymi prostymi i Papp jest dwukrotnie na deskach. Węgier atakuje stale, lecz nie może rozbić gardy przeciwnika. Papp wykazał większą rutynę.

W w. półciężkiej Di Segni (Włochy) wygrał niezawodnie na punkty z Rademacherem (CSR), szybszy, więcej trafiając i był wyraźnie lepszy technicznie.

W w. ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył Bene (Węgry), zwyciężając, po wyrównanej walce, Innocentiego (Francja).

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw: 1. Francja — 17 pkt., 2. i 3. Włochy — 15 pkt., Węgry — 15 pkt., 4. CSR — 13 pkt., 5. Dania — 11 pkt., 6. Belgia 10 pkt., 7. i 8. Polska 7 pkt., Irlandia 7 pkt., 9. Finlandia

Wioślarze przed próbą sił w meczu ze Szwedami

W Łęgnowie pod Bydgoszczą odbywa się obecnie obóz przygotowawczy reprezentacyjnych wioślarzy polskich przed międzypaństwowym meczem Polska—Szwecja, który odbędzie się w dniu 2 lipca w Sztokholmie. Na obozie znajduje się 34 uczestników, a więc liczba prawie dwukrotnie większa od ekipy, która wyjedzie do Szwecji. Prezes PZTW dr Tilgner, który wraz z dyrektorem WUKF mjr Matuszewskim i kapitanem sportowym P. Z. T. W. Cegielskim wizytując ostatnio obóz stwierdził, że dojdzie do skutku podobnego poważnego przygotowania na skoszarowanym obozie zawodniczym wioślarzy wyjątkowemu traktowaniu sportu w obecnym ustroju państwowym. Przed wojną było nie do pomyślenia, aby podobny obóz doszedł do skutku i każdy z wioślarzy musiał się do ważnych występów zagranicznych przygotować we własnym zakresie.

Podczas swej wizyty w Łęgnowie prezes PZTW i dyrektor WUKF mjr Matuszewski zaapelowali do naszych wioślarzy o godne reprezentowanie barw polskich w Szwecji i wyrazili nadzieję, że dołożą wszelkich starań, aby przywieźć ze Sztokholmu zwycięstwo.

Ekipa polska wyjedzie z Bydgoszczy w dniu 27 bm. do Odraportu a stam-

ład uda się dalej do Szwecji. W skład reprezentacji Polski wchodzi jedynka, dwójka podwójna (AZS Kraków), dwójka bez sternika (BTW), czwórka ze sternikiem (BTW) i dwójka ze sternikiem (Polonia Poznań). Nie pojedzie do Szwecji, niestety, ósemka kaliskiego Włókniarza, która nie przygotowała dokumentów potrzebnych do formalności związanych z wyjazdem zagranicę.

Na obozie treningowym znajduje się również czwórka pań (BTW), która w dniu 22 bm. wyjechała na między narodowe regaty do Pragi czeskiej, jakiego odbędzie się w dniu 25—26 bm. Wyjazd ten zdecydowano w ostatniej chwili zamiast projektowanego wyjazdu na Węgry, gdyż Czesi koniecznie chcą mieć u siebie polskie wioślarki.

Nastroje w obozie treningowym są jak najlepsze. Mimo niesprzyjającej pogody wioślarze trenują pilnie pod okiem trenera Brzezińskiego. W wolnych chwilach niektórzy z nich (maturzyści) pilnie się uczą. W młodych twarzach widać powagę — znak, że wzięli sobie głęboko do serca odpowiedzialność jaka spada na nich wraz z zaszczytem reprezentowania barw polskich. Mamy nadzieję, że barwę będą bronić z całym poświęceniem i że przywiezemy nam ze Szwecji zwycięstwo. (tj).

Teatr Letni „OSA” Łódź, Piotrkowska 94 (daw. „Bagatela”) tel. 272-70
Codziennie o godz. 19,30 W niedziele i święta o godz. 16 i 19,30
Szampańska komedia muzyczna
JADZIA WDOWA
20 osób zespołu — bogate stroje i dekoracje — orkiestra.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15
„DZWONY Z CORNEVILLE”
Opera komedia w 3 aktach (4 odsłonach)
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Art. Plastyków, Piotrkowska 10; a od godz. 17 w kasie teatru. W niedziele i święta o godz. 11 1917

Państwowy Teatr Powszechny Łódź, ul. 11 Listopada 21, telefon 150-36
codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia Gabrieli Zapolskiej
„Moralność pani Dulskiej”
z JADWIGĄ CHOJNAKĄ w roli Dulskiej, 1919
Reżyseria: Jadwiga Chojnacka Scenografia Otto Axer

NAUKA
TRZY-
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrytka 163. (1863)
Kursy
Kosmetyki, Masażu Leczniczego, Sportowego — Marii Kasperskiej Warszawa, Smolna 38. Początek wrzesień. Zapisy sierpień. (1887)

SPRZEDAŻ
Materace
z gwarantowaną wyściółką i ramy sprężynowe — Wrześniewicz. Poznań, Ratajczaka 7. Telefon 36-31. (1789)
Młynskie
maszyny i wszelkie artykuły młynskie-techniczne poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38. 1773

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYTOR
poszukuje natychmiast samodzielnej siły księgowej do prac bilansowych.
Zatrudnić możemy na stałe, względnie okresowo, nawet w godzinach pozasłużbowych. Warunki dobre według umowy. — Zgłaszać się od poniedziałku, Al. 1 Maja 140. (1928)
Używane
sypialnie, bufety stołowe, najtaniej sprzedaje, — Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12. (6811)
Gospodarstwo
15 ha, inwentarzem przy miescie powiatowym Wielkopolskie, sprzedam na korzystnych warunkach. Adres wskaże IKP Bydgoszcz (6600)
WOLNE POSADY
Potrzebna
pomoc domowa na plebanie. — IKP Włocławek, Księgarnia „Pochodnia” pod „200”. (1910)
Uwaga!
Technicy i Mechanicy — potrzebny samodzielny tokarz-mechanik na precyzyjne prace, pierwszorzędnego wynagrodzenie. Zgłoszenia „Elektroqram”, Ostrzeszów. 1926

RÓŻNE
Fotografie
nagrobkowe wiecznotrwale. „Elchafilm”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 1774
WDOWA
bezdzielną z gotówką przystąpi do spółki. Gdańsk, Poste-restante 50. (1909)
ZGUBY
Zgubiono
legitymację tramwajową oraz legitymację PZPR — na nazwisko Krzeziński Stanisław, Ozorków, Listopadowa 15. (1920)

W dniu 15. 6. 49 r. o godz. 5,30 rano zmarł niespodziewanie śp.
HOŁOGA JAN
kierownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Nowem, przeżywszy lat 42.
Sp. Hologo Jan pracował na niwie spółdzielczej od lat przeszło 25, a od 15 lat w miejscowej Spółdzielni w charakterze kierownika.
W osobie Zmarłego traci Spółdzielnia jednego z najenergiczniejszych i najlepszych działaczy spółdzielczych, a pracownicy Spółdzielni bardzo dobrego, sprawiedliwego i dbającego o ich dobro kierownika.
Pamięć o śp. Zmarłym pozostanie zawsze żywa i wdzięczną wśród wszystkich współpracowników.
**Rada Nadzorcza
Zarząd, Pracownicy i Związek
Samopomocy Chłopskiej**

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA.
5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieży. 5.15 Wiadomości por. 6.00 Dziennik por. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka. 6.40 D. c. muzyki rozrywkowej. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika por. 7.20 Muz. rozrywkowa. 8.00 Wiadomości poranne. 8.05 Wywiad z przewodniczącym Rady Zakł. Fabryki Wodmierzy — F. Rutkowską. 8.15 D. c. muzyki rozrywkowej. 8.55 Program lokalny dnia. 9.00 Wiadomości miejscowe. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.05 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Na swojej nute. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja ZNP. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. 15.00 Przegląd prasy pom. 15.05 Rozmowa z rzbakiem — oprac. J. Balceraka. 15.15 Pogadanka pt.: Spiewowo w zieleni. 15.25 Informacje ogólnopolskie. 15.30 Audycja dla dzieci. „Tu mówi Przyjaciół!” 15.45 Muzyka taneczna. 16.05 Kości i mięśnie — pogadanka dr J. Wernebowej. 16.15 Audycja PDT. 16.20 Koncert muzyki popularnej. 16.50 „Gorki i o Gorkim” — fragment pracy Ilii Gruzdiewa o Gorkim w 13 rocznicę śmierci pisarza. 17.00 Dziennik opopołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Głos moja kobieto. 18.15 Beethoven — Sonata fortepianowa c-moll, op. 111. 18.45 Kwadrans lekkich piosenek. 19.00 II dziennik opopołudniowy.

W dniu 15. 6. 1949 opuściła nasze grono, droga nam pracowniczka i koleżanka śp.
Bożena Teresa Nalazek
zmarła przedwcześnie w 19-tej wiosnie życia, po krótkich cierpieniach, o czym zawiadamiają
F-ma J. Piłaczyński i S-ka i współpracownicy
Pogrzeb odbędzie się dn. 19. 6. 49 r. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza Nowofarnego. 6810

Prace tapicersko-samochodowe przyjmuje
Zakład Tadeusza Pawelczyka
Łódź, ul. Kilińskiego 145 — telefon 155-31 1922

Warsztat szewski „JANUSZ”
Łódź, ul. Piotrkowska 21 — telefon 264-36
POLECA:
artystycznie wykonane **obuwie damskie**

Dyrekcja Zakładów Miejskich w Kętrzynie
Wojew. Olsztyn — zatrudni od zaraz:
1) **Gazmistrza** lub monter z długoletnią praktyką gazowniczą 1925
2) **Hydraulika** doświadczony monter lub majstra do prac wodociągowych
3) **młodszego Elektromontera**
Do ofert należy dołączyć życiorys oraz odpisy świadectw

FURDYGA I SYN



Daj mi spokój, wstrętna mucho, Już potrafię ciebie przegnać! Jak cię pacne, będzie krucho. Możesz z życiem się pożegnać!

Tato usiadł z miną smętną, Dalej walczyć nie ma siły, Bówiem mucha jest natretna. Pomóż ojcu, synku miły!

Poco zamieszania tyle? Skoro mucha nam przeszkadza, Razem z cukrem już za chwilę Ją z pokoju wyprowadzę.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimo Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24.29 Za nie dołączenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIEKSIYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP” WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne ogłoszenia w „ZRYW” — 10 słów, 30 zł za słowo. Minimum opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł. za tekstem od 40—150 zł. nekrologi od 35—200 zł. za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.